Nr. 178. We Lwowie — Wtorek 29 Czerwca 1897 Rok XXXVII

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi;

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
rocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Prenumeratorowie miejscowi składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi Gaz. Nar. (ul. Karola Ludwika 3) mają prawo zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Wszyscy prenumeratorowie mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny SZCZUTEK za dopłatą miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.
Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczania tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.
Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa [illegible]inie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika L 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 35 r. de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Niemcy przeciw Austryi.

Lwów d. 28. czerwca.

Neue freie Presse, a za nią i cała prasa kapitalistyczna z tryumfem zapisały fakt nowego zaostrzenia się walki liberałów niemieckich z gabinetem hr. Badeniego o rozporządzenia językowe — mianowicie, że niektóre gminy niemieckie zaczynają odmawiać rządowi współdziałania w tak zwanym „poruczonym zakresie działania". Ma to poniekąd znaczenie zerwania dyplomatycznych stosunków owych gmin z rządem państwowym — wypowiedzenie mu z ich strony otwartej wojny.

Podaliśmy onegdaj w *Gazecie Narodowej* objaśnienie, co znaczy właściwie odmowa współdziałania gmin z administracyą państwową w poruczonym zakresie, i jakich spraw ona dotyczy.

Dziś uważamy za właściwe zastanowić się nad *praktycznemi następstwami* owej próby przeszczepienia obstrukcyi z parlamentu na szerokie pole powszednich czynności administracyjnych w zakresie urzędowania zwierzchności gminnych.

Według naszego zapatrywania nie wiele gmin znajdzie się takich, które pójdą za przykładem Litomierzyc, Innsbrucku, Brünn i t. d. i odmówią władzom państwowym usług co do t. zw. poruczonego zakresu działania. Wkrótce przekonają się bowiem demonstranci, iż *narażą* tym sposobem nie tyle rząd, jak raczej *ludność samą*, to jest, liczne zastępy stron interesowanych w sprawach podatkowych, sądowych, wojskowych i przemysłowych, *na koszta niepotrzebne i dotkliwe nieprzyjemności.*

Bo i jakiż ma cel owa pomoc gmin, udzielana władzom państwowym w zakresie poruczonego działania?

Przeważnie chodzi tu o korzyść dla publiczności, o tanie i dogodne pośrednictwo pomiędzy nią i władzami państwowemi. Urząd gminny na podstawie znajomości osób i lokalnych stosunków, ma tu dostarczać władzom państwowym informacyj i załatwiać doręczenia, które gdyby były dokonywane wprost przez władze państwowe, musiałyby narażać partye na niepotrzebne powoływanie do biur rządowych na termina, na opłacanie portoryów pocztowych lub posłańców. Rząd potrafi bowiem poradzić sobie w sprawach poruczonego gminom zakresu działania bez ich współdziałania — ale nie inaczej, jak tylko *kosztem stron interesowanych.* Pachołków gminnych, używanych do doręczania pism urzędowych partyom prywatnym, zastąpią poczta albo posłańcy umyślni — naturalnie na koszt stron najmowani, a objaśnienia o stosunkach osobistych i lokalnych w sprawach podatkowych, wojskowych i przemysłowych, zastąpi powoływanie stron na termina do starostwa. W takich zaś wypadkach, gdzie współdziałanie gmin z władzami rządowemi jest obowiązkiem zastrzeżonym ustawami, odmowa tego współdziałania ma już znaczenie otwartego buntu przeciwko prawu i zniewoli rząd do utworzenia dla tych spraw osobnych własnych organów, ale naturalnie na koszt opornych gmin, ewentualnie do rozwiązania buntowniczych reprezentacyj gminnych i oddawania zastępowanych przez nie gmin pod zarząd komisarzy rządowych.

Poseł Funke, jako burmistrz litomierzycki, dał początek przeniesieniu obstrukcyi politycznej na pole administracyi lokalnej. Krok ten jeszcze dobitniej piętnuje nielojalną i niesprawiedliwą opozycyę niemiecką przeciwko rozporządzeniom językowym dla Czech i Morawy, jako objaw nie liczącej się z żadnymi względami buty i zaślepienia szowinistów niemieckich. Urządzanie zjazdów w Dreźnie i w Lipsku, na których członkowie parlamentu austryackiego biorą czynny udział w antiaustryackich demonstracyach, zbieranie składek za granicą w Niemczech na koszta walki Niemców z austryackim rządem, odmowa udziału ze strony niektórych gmin, w zapowiedzianej na rok przyszły wystawie jubileuszowej we Wiedniu z powodu 50-letniej rocznicy rządów cesarza Franciszka Józefa, a obecnie obstrukcya gmin w sprawach poruczonego zakresu działania, rzucają jaskrawe światło na tę opozycyę, której znaczenie da się określić w słowach: „Albo będziemy w Austryi panowali nad narodowościami „niższej wartości" — albo precz z Austryą!"

Pod takiem hasłem prowadzona walka musi wywołać w Austryi, nawet pomiędzy rozsądnymi Niemcami odpowiednie przeciwdziałanie — i dr. Funke wkrótce będzie musiał powiedzieć sobie z żalem, iż poszedł za daleko, że zanadto nieostrożnie odsłonił charakter swojej opozycyi jako *antiaustryackiej*, szukającej oparcia po za [illegible]strya przeciw Austryi.

Na ten grunt przeniesiona walka Niemców przeciwko gabinetowi hr. Badeniego znakomicie też ułatwia jej zwycięskie rozstrzygnienie.

Ogólne położenie.

Lwów d. 28. czerwca.

Jest już faktem i wszemwobec jawnym, że Niemcy zaprowadzają u siebie nową artyleryę polową i nowy karabin. Do tego zabiera się Francya, a co do artyleryi także Austro-Węgry — i w ślad ten muszą pójść wszystkie inne mocarstwa, państwa i państewka. A te nowe przygotowania do ewentualnej wojny ogólnej sprawiają, że pokój powszechny nie zostanie zakłócony — na razie pocieszać się mogą kontrybuenci podatkowi. A zjawią się za lat kilka znowu wynalazki na polu materyałów wojennych, to kontrybuenci znowu będą musieli głęboko sięgać do kalety, i znowu będą mieli pokój powszechny, aż chyba nareszcie w tych kaletach okażą się pustki, i nietylko na nowe uzbrojenia, ale i na utrzymanie żołnierzy i na życie własne kontrybuentów starczyć nie będzie.

Europejska mania kolonialna przeniosła się już do Ameryki; Stany Zjednoczone usiłują stworzyć sobie kolonię przez zabór wysp Hawaj. Tak więc rzucili „Amerykanie" do kosza doktrynę Monroego, dopuścili się zdrady na sobie samych a uczynili to niewątpliwie z bardzo ważnych powodów. Hawaje są niejako kluczem całego Cichego oceanu; państwo, któreby je zagarnęło, mogłoby ztamtąd ciężkie zadać szkody zachodnim portom Stanów Zjednoczonych i w ogóle ich handlowi. Już wysp Samoa nie pozwoliły Stany Zjednoczone zabrać Anglii, ni Niemcom, lecz z temi dwoma państwami utrzymują na nich protektorat wspólny. [illegible] Hawaje [illegible] krok dalej, i jakkolwiek Francya i Anglia miałyby prawo, na mocy dawnych konwencyj, oponować Stanom Zjednoczonym, dotychczas tego nie czynią, pozostawiając opór przeciw zaborowi Japonii, która ze swej strony energią stawia w obronie swoich 20.000 obywateli na tych wyspach.

Protest Japonii wygląda bardzo na ultimatum, po którem mogłoby przyjść do wojny, a prawdę mówiąc, flota japońska jest daleko silniejszą od floty Stanów Zjednoczonych, [illegible] i ma dobrych do wódców. Więc też senat waszyngtoński, któremu oddano sprawę aneksyi Hawajów, bardzo ostrożnie wziął się do rzeczy, [illegible] Stanom Zjednoczonym musi zależeć na dalszem utrzymaniu dobrych, przyjacielskich stosunków z Japonią. Senat przekazał sprawę komisyi, a ta podkomitetowi, snać w tym celu, aby rzecz się jak najdłużej przewlekała, a tymczasem w drodze dyplomatycznej załatwić się można. Rząd waszyngtoński wygotował już notę w odpowiedzi na protest japoński; ma ona być nadzwyczaj grzeczną i uprzejmie wykładać prawne powody dla usprawiedliwienia tego kroku Stanów Zjednoczonych i przytacza wiele precedensów z prawa międzynarodowego

Tymczasem zabrała się Japonia do nowego wielkiego dzieła, które ma ogromnie spotęgować siły jej wojenne, — rzecz konieczna wobec nieustannych przygotowań wojennych na północnych krańcach Azyi wschodniej, skąd n. p. z Władywostoku jest bardzo blisko do brzegów Japonii. Sejm japoński uchwalił zbudować w 10 latach nowy obszerny i głęboki port morski w Osaba, głównem emporyum handlowem Japonii i użyć do tego samych tylko inżynierów japońskich. Teraźniejszy port Orani jest rzeczny; większe statki zawijać tam nie mogą, i muszą wyładowywać w Kobe. Wszelako nie o same jeno interesa kupieckie tu chodzi. Wedle dzienników japońskich, miał na początku maja były minister hr. Itagaki mowę na zebraniu kupców w Osaba, która powszechną zwróciła uwagę. Główny jej ustęp opiewa:

„Jednym ze skutków zwycięskiej wojny z Chinami jest pomnożenie naszej armi do 12 dywizyj. Otóż na wypadek wojny koniecznie potrzeba portu obszernego i głębokiego, jakim ma być ten port nowy. Tutaj będziemy mogli 8 dywizyi od razu wsadzić na okręty, a nawet 10 dywizyi w samemże mieście naraz umieścić. Nowy port będzie sześćkroć większy od portu Usina pod Hiroszimą, gdzie podczas ostatniej wojny stała główna kwatera nasza. W Osaba, położonej więcej w środku państwa, możemy w 15 dniach ściągnąć 12 dywizyi, w Hiroszimie zaś, znacznie na południu położonej do[illegible] w 33 dniach, a więc o 18 dni [illegible]j. Jaka strata czasu, gdy go właś[illegible]k największej potrzeba! Na am[illegible]wanie (przeniesienie na okręty) [illegible]izyi wystarczy tutaj półszosta [illegible] a nadto będziemy mogli w nowym porcie [illegible]

[illegible] w Konstantynopolu odbyła się dziewiąta konferencya ambasadorów z Tewfikiem baszą. Mniej więcej jest już załatwiona sprawa kontrybucyi i sprostowania granic. [illegible] wie ona przecie bardzo dobrze, iż mocarstwa zdołały w roku 1878 ugiąć niezrównanie potężniejszą i zwycięską Rosyę do zmiany traktatu sanstefańskiego i do powodowania się kongresowi berlińskiemu. Gdyby Grecya chciała, preliminarya pokojowe byłyby wnet podpisane, tymczasem jednak ciągle stawia trudności, chociaż gorzko lamentuje z powodu, że musi z ruiną swoich finansów utrzymywać tyle wojska pod bronią. Jeżeli jednak nadal Grecy będą kręcić, to ostatecznie narażą się na to, że mocarstwa cofną ustępstwa, jakie im zrobiły co do Tessalii. A tu prasa grecka wmawia w naród, że Turcy jeszcze przed zawarciem pokoju Tessalię opuszczą! Na każdy zaś sposób mocarstwa nie przystąpią do zawarcia pokoju, dopóki rząd grecki nie wezwie Kreteńczyków do złożenia broni.

Jubileusz królowej angielskiej niezawodnie się przyczynił ogromnie do spotęgowania angielskiej idei imperyalistycznej, ściślejszego zespolenia kolonii z macierzą — a sprawa to pierwszorzędnej wagi dla Wielkiej Brytanii. Natomiast na polu spraw zagranicznych Anglia niema żadnych sukcesów do zapisania, a owszem [illegible] wygląda jej stosunek do Abisynii i do zamieszek w Sudanie. Misya do Menelika z kretesem się nie udała, i zanosi się na wielkie trudności. Już jak słychać, zastanowiono dalszy pochód do Sudanu. Anglia widocznie obawia się tam spotkać z otwartą nieprzyjaźnią władcy Abisynii, mogłoby ztąd, drogą poboczną, dojść do wytoczenia sprawy egipskiej, a byłaby to woda na młyn Francyi i Rosyi, które obecnie wszelkie sprężyny poruszają w Abisynii. Francya zaś [illegible] carvi afrykańskiej; nowy traktat handlowy ma handlowi francuskiemu ogromnie korzystać. Ale i Rosya utworzeniem stałego poselstwa w Abisynii wielki krok naprzód tam zrobiła.

KORESPONDENCYE.

Rzym d. 22 czerwca.

(Sprawa Frezzego. — Pomnik Wiktora Emanuela w Neapolu. — Skandale administracyjne.)

Nie wiem doprawdy dlaczego, od jakiegoś czasu ciągle mi się pod pióro same zbrodnie, zamachy i skandale. Zdaje mi się, że nie ma w tem mojej winy, ale że rzeczywiście w tem społeczeństwie, żyjącem gorączkowo, dzieje się, jakby w przededniu przesilenia. Więc zamiast opisywać pogodne, szafirowe niebo i czarujące okolice Rzymu, lazurową toń morską, wabiącą do siebie, [illegible] zbrodni. Wszakże niedawno mieliśmy tu proces Piotra Acciarito, który skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie i apelował, choć z góry wiadomo, że przegra. Ale tymczasem zbliża się nowa sprawa, tajemnicza i całkiem w tutejszych warunkach niespodziewana.

Otóż, jak się rzeczy miały. Przed dwoma laty w Rzymie danym był obiad dla Crispiego, który wtedy jeszcze nie był strąconym ze swego krzesła ministeryalnego, ale za to grubo był nienawidzonym przez socyalistów. z powodu surowości, z jaką się obchodził ze stowarzyszeniami. Obawiano się jakiego zamachu, czy demonstracyi, więc kilkunastu robotników, stojących przed teatrem Argentina, gdzie się odbył uroczysty obiad, aresztowano. Pomiędzy nimi znalazł się młody robotnik, o poetecznym imieniu Romea, a nazwisku Frezzego. Miał on mieć jakieś stosunki z kołami anarchistycznemi, bo u niego znalazła się grupa fotograficzna, na której był również i Acciarito, niedoszły morderca króla Humberta. Dość, że po ostatnim zamachu policya tutejsza, która nie umiała uprzedzić zamachu, choć była ostrzeżoną, wzięła (trochę późno) na kieł i aresztowała wszystkich podejrzanych. Pomiędzy nimi był i ten Frezzi. Trzeba [illegible] wiedzieć, iż kiedy przed dwoma laty został aresztowany, miał jakowymś sposobem uciec z aresztu tymczasowego, skutkiem czego dozorca, który go pilnował, został [illegible] ze służby. Ów dozorca, po jakimś czasie, otrzymał jednak od rzymskiej policyi posadę policyanta.

Kiedy Frezzego teraz zamknięto, przypadek zrządził, iż ów dawny dozorca, obecnie policyant, [illegible] z nim w jednej celi, a to następnym sposobem. Policyi chodziło o wykrycie spisku osób, które kierowały Acciaritem. W tym celu, razem z Frezzim, [illegible] zamknięto dwóch policyantów, podających się wobec niego za anarchistów. Mieli oni wejść z więźniem w rozmowę, dowiedzieć się rozmaitych rzeczy, wyciągnąć go na poufne zwierzenia. Cóż, kiedy zaraz na wstępie młody Frezzi poznał w jednym ze swoich towarzyszów aresztu owego dozorcę więziennego z przed dwóch lat i zwierzenia swoje od tego rozpoczął, że mu swoją ucieczkę z aresztu [illegible] ironiczny sposób opowiedział.

Agent policyjny, widząc się zde[illegible] wściekłość, gdyż z powodu Frezzego stracił był dymisyę, rozpoczęła się bójka [illegible] Kiedy się następnie [illegible] się ukrył we Włoszech. [illegible] znaleziono ciało Frezzego [illegible] samobójczej [illegible] wykazała śmierć [illegible] gwałtowną [illegible] towarzyszących [illegible] aby upozorować samobójstwo [illegible] nie bez [illegible] dyrekcya policyi [illegible] Dlaczego [illegible] policyi zamordowali [illegible] Musi się [illegible]

W Neapolu odsłonięty został [illegible] uroczystości i hałaśliwie [illegible] w tem mieście, pomnik [illegible] Emanuela, na placu [illegible] pomnik bronzowy, przedstawiający króla osadzającego konia na [illegible] bitwy, dzieło rzeźbiarza Francesco [illegible] i Solarego, nie wychodzi podobno nad poziom banalnego pomnika; miejsce jest piękne, bo plac rady[illegible]skiej jest obszerny, tak, że [illegible] zdaleka zewsząd widać. Od[illegible] pomnika odbyło się wśród [illegible]

52

SAD FIGOWY.

Napisał

Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy.)

Od wyjazdu z Nowego Jorku aż do dnia, w którym zarzucił kotwicę pod Levandou, ciągle robił plany i ciągle je odrzucał. Zaledwie stanął nogą na lądzie, wrócił do dawnego projektu, do owego ogrodu botanicznego, który miał mu dać jakieś zajęcie na bezczynne lata i pocieszyć w niepocieszonym smutku posiadania milionów. Przysiągł sobie ugiąć siostrzeńca, a wiedział, że łatwo znaleźć haczyk na zakochanego.

— Wciągnę jego piękną dziewczynę — myślał — w koło moich interesów, niech ona także bierze udział w grze. Gdy ją będę miał w ręku, z pewnością i on mi nie ujdzie.

CZĘŚĆ CZWARTA.

XIV.

Podczas sześciu miesięcy, które Trayaz spędził w Ameryce, miłość Sylwerego szła swoim torem, nie bez wielu przeszkód, jakie stawiał smok kapryśny i zazdrosny, strzegący jego dobra. Trzeba było ustawicznie czemś okupywać jego łaski. Chociaż doszło kilka razy do wybuchów złego humoru, to jednak nie doszło ani razu do takiego nieporozumienia, jakiego pragnęła i jakie przewidywała pani de Rins.

Zrozumiał bardzo prędko zamiar pani Verlaque, owej przeprowadzenia jego edukacyi i chęć jej zmuszenia go do wysokiej zapłaty za szczęście, któreby i tak mógł posiąść jedynie tytułem majętności obciążonej serwitutami. Zaraz w pierwszych dniach znajomości wyłożyła mu ona swój kodeks tego, co wypada, a co nie wypada i przedstawiła, iż kiedy ślub ma być dany dopiero za dziesięć miesięcy, to mogłyby zajść niemiłe zdarzenia, że należało liczyć się z możliwem ostygnięciem zapałów i żalami, doprowadzającymi do zerwania, że w konsekwencyi tego wszystkiego powinien się wstrzymać nietylko od każdego kroku, zdolnego skompromitować jej córkę, ale też i od nadskakiwania jej zbyt widocznego, poprosiła go przeto, aby w pewnych tylko odstępach czasu składał narzeczonej wizytę. Narzucając mu prawa zachowania się, wyglądała tak, jakby mu chciała dać do zrozumienia: „Jeżeli uchylisz choćby jednemu z umówionych warunków, cały kontrakt na nic!" — ale też równocześnie pozwalała mu domyślać się, że od niego samego tylko zależało, czy zechce dobrem zachowaniem się złagodzić nieco jej surowość i odebrać prawu nieco srogości. Jednem słowem, widywano się tylko raz na tydzień. Co niedzieli bywał u niej na obiedzie i spędzał z narzeczoną wieczór, ale nigdy nie uzyskał od pani Verlaque'owej pozwolenia na rozmowę sam na sam z Ameliną. Matka zawsze gdzieś koło niej była, a jej oczy dobroduszne lub groźne, delikatne uszy, zawsze nastawione, pełniły straż sumiennie i nie pozwalały, aby cokolwiekbądź uszło jej uwadze.

On był zakochanym, a zakochani poddają się z rezygnacyą wielu rzeczom. A mimo to, chociaż ku wielkiemu swemu zmartwieniu nie mógł rozmawiać z narzeczoną w cztery oczy, słuchać jej szczebiotu, wypytywać ją, egzaminować z wielu rzeczy, nie robił sobie już żadnych iluzyj ani co do głębi jej umysłu, ani co do słabości jej charakteru.

Wiedział, że rozkoszna słodycz Ameliny była jedynie niebezpieczną miękkością duszy zbyt podatnej, że nie umiejąc nienawidzieć, nie [illegible] też zdolną do gorącej miłości, że [illegible] jej obiecywał sto razy więcej [illegible] mogła dotrzymać, że nie miała innej zalety, jak tylko zupełną nieświadomość i że nie można było przewidzieć, coby odpowiedziała wężowi, bo nie miała sposobności z nim rozmawiać.

Wiedział też, że między nią a takim jak on człowiekiem nie było wcale pokrewieństwa upodobań, usposobień i myśli, że ona nigdy się nie zainteresuje jego pracą, że nie może liczyć u niej nigdy na inną pomoc jak tylko wyrażoną zdziwieniem lub obojętnością i że pozostanie dla niego wiecznie obcą nieznajomą. Nie przestawał jej uwielbiać, bo mu się zdawało, że jej piękność wszystko inne mu zastąpi, bo chciał, aby ona była kwiatem, zdobiącym mu życie. Zniewolony został do skorygowania dawnej swej definicyi miłości. Nie uważał już tego uczucia za akt wiary, za przeistoczoną ufność, bo narzeczona nie natchnęła go zaufaniem.

Poznał, iż miłość to upojenie oczu i serca, czar, jakiś, magia i szał rozkoszny i że tak chce właśnie natura, aby było, a ponieważ, będąc botanikiem miał wielkie nabożeństwo dla wszystkich praw przyrody, więc też i temu prawu poddawał się, choć go nie rozumiał i szalał z całą radością, na jaką go stać było.

Podczas gdy narzeczony zagłębiał się w tajemnice miłości, pani Verlaque'owa dyskutowała sama z sobą nad pytaniem, jakichby należało najlepszych chwycić się sposobów, aby przyszłego zięcia zaprowadzić tam, gdzie go chciała widzieć.

Zbyt otwartą miała głowę, aby nie spostrzec, że był bardzo inteligentnym, że miał wszelkie warunki potrzebne do zrobienia karyery. Każdy talent był w jej oczach kapitałem, który należało lokować na wielki procent, sztukę zaś dobrego lokowania uważała za najwyższą, za najbardziej podziwienia godną ze wszystkich. Im chętniej oddawała słuszność zaletom młodego człowieka i przyznawała, że go natura obsypała darami najcenniejszymi, tem mocniej się oburzała na umiarkowany a nawet szczupły dochód, jaki te fundusze dotąd przynosiły. Przyrzekała sobie urobić go, nauczyć go, jak to się powinien człowiek brać do rzeczy na tym świecie, aby wypłynąć.

Na nieszczęście rychło się przekonała, że nie tak to łatwą było rzeczą kierować przyszłym zięciem. Zanadto była zręczną na to, aby chcieć szturmem brać fortecę, tak doskonale bronioną, zanadto znowu upartą, aby się dać zniechęcić trudom i powolności regularnego oblężenia, to też zaczęła czynić strategiczne podkopy.

Metodą jej, w razach, gdy trafiała na opór, było mnożyć postronne wypadki, czepiać się zrazu kwestyj pobocznych, do których udawała, że przywiązuje wielkie znaczenie, gromadzić dużo niepowodzeń w rzeczach drobnych, na które godziła się z dobrą miną, a wsystko na to tylko, aby esencyę rzeczy zostawić na sam koniec i aby móc powiedzieć:

— Patrz, jak łatwo ze mną wyjść na swoje, zgodziłam się na wszystko, coś chciał. Teraz na ciebie kolej, odpłaćże mi się pięknem za nadobne i zgódź się na tę bagatelę, o którą cię proszę.

Bagatela była zawsze dla n[illegible] ważniejszą rzeczą, jedyną, na [illegible] jej zależało. Jednem z pierwsz[illegible] tań, jakie zadała Sylweremu, b[illegible] tanie, które, wypowiedziane w [illegible] jak najprostszych, mogło brzm[illegible] mniej więcej:

— Gdy się ożenisz, co zro[illegible] mną?

Sylwery odpowiedział na t[illegible] sując rzecz jak najostrożniej, [illegible] dle brzmienia kontraktu je[illegible] de Rins, będzie mieszkał na[illegible] wilonie, odnowionym przez [illegible] niego i że to mieszkanie do[illegible] dla dwojga osób, za ciasne bę[illegible] trojga. Postanowie to wydało [illegible] ciężkiem: w głębi rzeczy, co [illegible] tem zależało? Liczyła na to, [illegible] swoim czasie i w swojem miejs[illegible] da właściwe instrukcye Amelini[illegible] ra oświadczy stanowczo, że się [illegible] nie rozłączy z matką. Pytała nas[illegible] o to, czy, gdyby się ożenił, nie [illegible] małby od pani de Rins znaczniej[illegible] zwiększenia płacy. Na to odpar[illegible] hrabina, która nie była tak bog[illegible] jak w Hyères sądzono, nie dawno [illegible] jej zwiększyła i że niczegoby już [illegible] miał odwagi żądać od niej. Kilka razy wracała do nalegań o to, upierając się dla formy przy swojem żądaniu.

(C. d. n.)

demonstracyi ludu dla króla Humberta, królowej i księstwa Neapolu, którzy w tym celu nad zatokę zjechali. Nie ma zresztą święta, czy zabawy, któryby się w Neapolu nie udała, bo neapolitańczyk chce się bawić, chce się entuzyazmować, a jak to ma, to o obiedzie rychło zapomina.

Cały pomnik ma 16½ metrów wysokości, sam zaś posąg Wiktora Emanuela na koniu ma 6½ metrów na wysokość.

Z wielkich miast włoskich, dzisiaj zatem tylko Rzym i Turyn nie postawiły jeszcze pomnika „ojcu ojczyzny", choć oba miasta już się do nich zabrały. Ten bajeczny, wspaniały pomnik Wiktora-Emanuela w Rzymie, który ma zaćmić wszystkie dotychczasowe pomniki, dalekim jest jeszcze końca. Kiedy w roku 1888 parlament włoski uchwalił budowę wielkiego pomnika dla Wiktora Emanuela w Rzymie, uchwalił zarazem fundusz 8 milionów lirów, który nie mógł być wystarczającym, nietylko z powodu ogromnych rozmiarów dzieła, ale także z powodu niezbędnego wykupu całego kompletu domów i pałaców zamykających widok z Corso na monumentalną budowę, która w sposób godny stolicy, ma zamknąć pierwszą ulicę Rzymu od strony Kapitolu. Tymczasem składki z prowincyi, na jakie liczono, nie popłynęły wcale tak obficie, jak się spodziewano, gdyż każde z mniejszych miast wzięło się do swego pomnika, czy to dla króla nieboszczyka, czy też dla J. Garibaldiego. Dzisiaj ośm milionów już wydano, a pomnik rzymski zaledwie jest zaczętym. Obliczają, iż potrzeba jeszcze około dwudziestu milionów i że w najlepszym razie za lat dziesięć pomnik mógłby być wykończonym. Ale bo też to ma być wielka budowa z tarasami, schodami, łukami i posągami, a w powyższe koszta wchodzą także wydatki na wykupienie, zniesienie domów prywatnych i otwarcie perspektywy na Corso. Zdaje się, że parlament będzie musiał nanowo wziąć się do uchwalenia dalszych funduszów.

Byłbym niemal zapomniał wspomnieć, iż w Neapolu, w tym samym Neapolu, który słynie z łachmanów, albo raczej z nagości, jaką żebracy na ulicach roztaczają przed podróżnymi, wykryto w ostatnich kilku tygodniach kolosalne nieporządki i nadużycia w zarządach towarzystw dobroczynnych. Co się działo w przytułku dla sierot, w t. zw. „Annunziata" — są rzeczy prawie nie do uwierzenia. Śledztwo, jakie zostało wytoczonem, wykryło dotąd takie np. piękne kwiatki administracyjne wielkiej filantropijnej instytucyi: z 856 dzieci, powierzonych przytułkowi w r. 1895, w ciągu roku zostało przy życiu zaledwie... troje (wyraźnie troje). W ciągu siedmiu lat „Annunziata" wychowała... dwadzieścia niemowląt. Chodzi tu naturalnie o dzieci, karmione przez niańki wewnątrz zakładu, bo co do tego [illegible] ... nie może [illegible] do uwierzenia [illegible] księgi zakładu znajdują się w [illegible] nieporządku. Wskutek śledztwa cała administracya przytułku otrzymała dymisyę, a [illegible] zarząd objął komisarz rządowy. Przytułek neapolitański, bogato zaopatrzony i [illegible] wyposażony w środki [illegible] był [illegible] dla [illegible] korzyść rozmaitych [illegible] synekury, [illegible] — Da.

Straszna katastrofa kolejowa.

Lwów d. 28 czerwca.

Wczoraj rano otrzymaliśmy telegram ze Stanisławowa, donoszący, że pociąg osobowy idący z Czerniowiec do Lwowa, uległ w nocy między Kołomyją a Turką strasznej katastrofie, a mianowicie, że skutkiem [illegible] chmury, nasyp kolejowy został podmulony i [illegible] runęła do wezbranego potoku [illegible] około 10 osób odniosło śmierć [illegible] i lżejsze uszkodzenia.

[illegible] otrzymaliśmy o tej katastrofie [illegible] następujący komunikat z [illegible] dyrekcyi kolei:

[illegible] kolei państwowych w [illegible] donosi: z powodu oberwania się chmury pociąg osobowy [illegible] dnia 27. czerwca, pomiędzy 12. a 1. w nocy, wykoleił się na [illegible] pomiędzy Kołomyją i Turką. Część [illegible] spadła z nasypu do wody [illegible] mostu.

[illegible] wykolejenia się pociągu [illegible] kilka osób, tak z podróżnych jak i służby kolejowej, śmierć poniosło, kilka osób jest pokaleczonych.

Bliższych szczegółów dotychczas [illegible] dyrekcyi nie udzielono. [illegible] pociągów [illegible] nr. 302 i 303 [illegible] przesiadać; pociąg zaś nocne nr. 313 i 314 kursować będą: nr. 313 tylko do Korszowa, nr. 314 tylko od Kołomyi.

„Od jutra kursować mają już wszystkie pociągi prawidłowo".

Ze Stanisławowa nadeszła wczoraj o godz. 5 min. 35 do Dyrekcyi kolei następująca depesza:

Z powodu oberwania chmury między Matyjowcami i Korszowem wezbrana około 11 w nocy z sąsiednich wzgórz spływająca woda z takim impetem na nasyp kolejowy uderzyła, że niespełna 8 metrowy podjazdowy most między Turką a Kołomyją w kilometrze 192·7/8 w chwili przejścia pociągu nr. 314 idącego z Itzkan pod nim runął a lokomotywa z tenderem, wóz służbowy, pocztowy ambulans i 3 wozy osobowe wpadły do wody; ostatnie 5 wozów pozostały na torze. Nasyp na długość około 40 metrów zerwany. Prąd wody był tak silny, że jeden wagon i wiele części tychże odniesione na odległość 300 metrów. Lokomotywy do tej chwili (około pół do czwartej popołudniu) nie widać z wody; z wagonów sterczą tylko dachy.

Zaginęło lub utonęło 3 podróżnych, maszynista, palacz, konduktor prowadzący pociąg i trzech ze służby pocztowej; oprócz tego ranni: 8 podróżnych lekko, ciężko zaś jeden funkcyonaryusz pocztowy i dwóch kolejowych.

Na przestrzeni Korszów-Turka na kilometr długości kolej uszkodzona. Ruch osobowy z pomocą przesiadania na miejscu wypadku, lecz jedynie przy dziennych pociągach otwartym będzie dziś pociągami 303 i 202; ruch towarowy aż do ukończenia prowizoryum na przeciąg około 12 dni wstrzymany.

Podczas wczorajszej burzy wznieciły pioruny w Kołomyi 10, w Turce 8 pożarów; wiele słupów telegraficznych strzaskanych. Nowe burze nadciągają.

Wysłany przez nas na miejsce wypadku specyalny sprawozdawca nasz, nadsyła nam dziś następującą relacyę telegraficzną:

Korszów d. 28. czerwca.

Telegram ***Gaz. Narodowej.***

Pociąg czerniowiecki wyszedł z Kołomyi do Lwowa o 12 godzinie 42 min. w nocy z soboty na niedzielę. Na 192 kilometrze między Kołomyją a Turką o godz. 12 min. 57 załamał się pod naporem wody wezbranej z olbrzymiej ulewy, mostek kamienny nad potokiem Kozaczówka. Spadły w przepaść pięciometrową pełną wody: lokomotywa, tender, wagon pakunkowy, pocztowy i trzy wagony pasażerskie.

Pierwszy przybył z Kołomyi radca Dębicki, zaraz po nim ze Stanisławowa dyrektor Festenburg i lekarze Czesnak, Drzewicki i Majewski.

Sześć pociągów pomocniczych przybyło ze Stanisławowa.

W pociągu było około 120 osób.

Wojsko i żandarmi przybyli na miejsce i byli czynni przy akcyi ratunkowej.

Do nocy z niedzieli na poniedziałek nie odszukano: służby kolejowej: maszynisty Zachera, palacza Krejczego, konduktora Ziembickiego; ze służby pocztowej zginęli: Rudnicki kontrolor, Włoszyński konduktor Diakow woźny. Z pasażerów zabici: Zeiler wojskowy lekarz z Czerniowiec i ztamtąd kuzynka pułkownika Odolskiego.

Pięć wagonów zostało na torze i pasażerowie z nich ocaleni. Z zatopionych wagonów uratowani: ciężko ranni: Gnaedinger oficyał pocztowy i Szalich konduktor kolejowy. Bardzo lekko ranni: Jędrzej Dobosiewicz, baron Feliks. Loewenstein, Dwojra Lichtig, Bronisława Tempińska, Zenon Szołginia z żoną, Stanisława Poroniówna, Helena Kotowicz, Jokka Zeiler, Samuel Schwarz, Leonidas Demianow, Hirsch Mueller.

Dotąd wydobyto tylko zwłoki Diakowa i kuzynki pułkownika Odolskiego.

Na zwłoki drugiej kobiety natrafiono hakiem w wodzie.

Gnaedinger w szpitalu w Kołomyi i ma się dobrze.

Ratują żołnierze i żandarmi.

Zabitych liczą 9, rannych 2, skaleczonych 8.

Ofiar może będzie jeszcze jedna lub najwyżej dwie osoby.

Katastrofa przyszła nagle z niczyjej winy. Powodem było podmulenie mostu gwałtownym prądem wody deszczowej.

(Korespondencya specyalnego sprawozdawcy „Gaz. Nar.")

W niedzielę rano odszedł ze Lwowa jak zwykle pociąg do Czerniowiec, ale z powodu niepewnych wiadomości nikt z urzędu nie wyjechał nim na miejsce katastrofy. Dopiero po południu wybrał się dr. Łachowicz, radca sanitarny, i dr. Schram, operator, obaj z ramienia ks. namiestnika, a w ich towarzystwie pogotowie Towarzystwa ratunkowego. Pogotowie prowadził sam dr. Stroynowski, a obok niego byli lekarze dr. Haisig i dr. Hellman ze służbą i opatrunkami na trzydziestu rannych. Z dyrekcyi kolejowej wyjechał dr. Schmidt, konsulent sanitarny. Ponieważ w katastrofie zginęła także cała poczta czerniowiecka, więc do Kołomyi, aby zbadać wysokość strat pocztowych wyjechał z dyrekcyi pocztowej sekretarz p. Stanisław Szeligowski.

W ostatnich dniach drugą linię komunikacyjną Europy z Rumunią, a mianowicie na Predeal i Verciorovę przerwały wylewy, to też cała poczta do Wołoszczyzny i napowrót szła na Lwów i Czerniowce. Jeżeli zatopiony pociąg wiózł pieniężną pocztę rumuńską, która bywa znaczną, to straty skarbu pocztowego austryackiego, obowiązanego do wynagrodzenia, pójdą w miliony. Dyrekcya pocztowa lwowska natychmiast o katastrofie telegrafowała na całą Europę, bo przerwa nastąpiła na jednej z linij międzynarodowych.

Przy sposobności godzi się dodać, że taż sama dyrekcya pocztowa, która najwcześniej miała wiadomość o nieszczęściu, natychmiast po jej otrzymaniu, rodzinom zaginionych funkcyonaryuszów pocztowych wypłaciła pewne kwoty na tymczasową pomoc. Jest to czyn wysoce humanitarny. Rodziny zabitych funkcyonaryuszów kolejowych otrzymają tylko 60% płacy nieboszczyków, bo nie kolej, lecz siła elementarna jest winną katastrofie.

Wspomniany pociąg niedzielny pierwszą ofiarę nieszczęścia spotkał w Jezupolu. Na jezupolskiej stacyi rozegrała się pełna emocyi scena. Gdy pociąg ze Lwowa jeszcze stał na stacyi, nadszedł pociąg ze Stanisławowa i na razie nikomu nie wpadło do głowy zapytać, czy nie ma w nim jakiej ofiary nieszczęścia. Dopiero przypadkiem konduktorzy dowiedzieli się, że ze Stanisławowa wiozą rannego Szallicha. W lot dostała się wieść do pociągu lwowskiego, w którym jechała Szallichowa z synem — ale pociąg już był w biegu. Urzędnik kolejowy ze Stanisławowa p. Ziembicki pierwszy dał sygnał alarmowy, pociąg lwowski stanął i tak rodzina Szallicha mogła pospieszyć do opłakiwanego już ojca.

Wszędzie wzdłuż toru czerniowieckiego znać ślady mokrego lata, a za Stanisławowem w Markowcach, Ottynii, Hołoszkowie, Korszowie, Turce, wszystkie krzaki nad brzegami poników, potoczków i strumyczków zabłocone od zeszłonocnej ulewy. Woda po nich szła człowiekowi do pasa albo i do pach.

W Stanisławowie padał tylko w sobotę wieczorem zwyczajny deszcz, a jeno na południowym i wschodnim skłonie nieba widać było olbrzymie zbite chmurzyska koloru atramentowego, które w świetle błyskawic czerwieniły się barwą pomarańczową. Około jedenastej w Stanisławowie przypuszczano, iż w okolicach Kołomyi szaleć musi jakaś straszna burza. Wody wylało się z tych chmur tyle, że przewalała się falami po nasypie, prawie wszędzie tam na półtora i dwa metry wysokim, na przestrzeni około stu metrów, a nasyp podmyła na całym kilometrze. Kołomyję też woda w części zatopiła na krótką chwilę, tak jak i tor na przestrzeni 100 metrów, a liczne pioruny porozsz[illegible] kilka słupów telegraficznych i [illegible] ciły kilka małych pożarów w K[illegible] i Korszowie. Linie telegrafu [illegible] nie są przerwane, jedynie tylko [illegible] ciek zbytku elektryczności w[illegible] rze, przez pewien czas aparaty telegraficzne nie fungowały.

Przed zawalonym mostkiem już od budki strażniczej l. 151 od niedzielnego ranka zajętych było mnóstwo okolicznych chłopów, wojsko i żandarmerya, wysłana przez starostę kołomyjskiego Bańkowskiego, około naprawy nasypu kolejowego, około wyławiania części rozbitego pociągu i rzeczy z niego, szukania zwłok lub ranionych i wogóle ratunkiem. P. Festenburg, p. Dębicki, starosta Bańkowski i inni od brzasku dnia prawie do następnego wschodu słońca pracowali na miejscu pod gołem niebiem, organizując akcyę i przywracając komunikacyę. Ranne telegramy wysłane z Turki i Kołomyi, zapowiadały nowe burze, na szczęście jednak przez całą niedzielę deszcz wcale nie padał. Pola pod Turką i Kołomyją naniesione kamieniami na znacznych przestrzeniach, a w Turce i Korszowie nawet wody były jeszcze w niedzielę wieczorem wezbrane.

Miejsce samej katastrofy oddalone jest od Kołomyi o 12 minut jazdy mniej więcej o 3 klm. W tem miejscu nasyp kolejowy jest wysoki w ogóle, a nad nikłym strumyczkiem Kosaczówką, nie głębszym nigdy niż kilkuletniemu chłopcu po kolana, wznosił się kamienny wąski wiadukt z żelazną u szczytu konstrukcyą, dźwigającą szyny. Od ziemi do szczytu żelaznej baryerki mogło być sześć do siedmiu metrów wysokości, w każdym razie tyle, że z wody, która już w niedzielę w nocy znacznie opadła, przecież sterczał tylko dach wagonu spiętrzonego na lokomotywie. Ponieważ woda sama nie chce szybko znikać, sprowadzono olbrzymi żóraw, który wyciąga z wody części połamanych wozów kolejowych. Po tymto mostku na godzinę przed katastrofą przeszedł bezpiecznie z Kołomyi do Lwowa wielki pociąg towarowy, ciągniony aż przez dwie lokomotywy.

Popod mostkiem szła dnem jaru droga. Jar ów jest po obu stronach toru głęboki na 4 do 5 metrów a szeroki na tyleż. Jadąc ze Lwowa ma się na jego lewym brzegu pola, na prawym zaś ogródki koło kilku chałup przydrożnych, wystawionych przy zwykłym mostku, galicyjskim. Chałupy te stoją na stoku niewielkiego wzgórza, skąd spuściła się przed 12 w nocy z soboty na niedzielę taka masa wody deszczowej, że w jednej chwili dosięgła dachów chałup, wypędzając ich mieszkańców na kominy, i zalała cały jar, ze straszliwą potęgą uderzając o filary mostka kolejowego.

Jeszcze w niedzielę w nocy przestrzeń zalana wodą była na 17 metrów długą, choć rozpiętość samego mostku wynosiła tylko 7·5 metra.

Po przejściu pociągu towarowego przez fatalny wiadukt, woda głęboka na pięć metrów, stała tylko o metr niżej od poziomu toru. Jak straszliwy był napór wody widać stąd, że po katastrofie uniesione wierzchnią falą rzeczy z pociągu znajdowano nazajutrz o 300 metrów dalej, a nawet o pięć kilometrów za Kołomyją, a tor zerwany jest na 40 metrach. Dolne warstwy fali skruszyły mostek właśnie w chwili, gdy lokomotywa fatalnego pociągu, który był osobowym l. 314, dosięgała j[illegible]k powiedzieć, lądu stałego. T[illegible]gon kolejowy, ambulansow[illegible]wszy pasażerski, spadając, po[illegible] w tył za sobą lokomotywę, kt[illegible]imi wpadła w wodną otchła[illegible] nią poszły drugi i trzeci wagon [illegible]ażerski, które się od reszty poc[illegible]derwały. Pięć tych wagonów z pr[illegible]ałami trzeciej klasy szczelnie zaję[illegible] ocalały.

[illegible]krew się ścina w żyłach na my[illegible]co to za straszliwa chwila musiała być dla podróżnych, gdy nagle wśród bicia gromów, w jaskrawem świetle błyskawic, wśród przerażającego huku fal i pluskotu ulewy, o uszy ich uderzył piskliwy zgrzyt łamanego z żywiołową siłą żelaza i poczuli, że spadają w wilgotną czarną otchłań, która jak paszcza lewiatana przed nimi się rozwarła. Większość ich układała się już do snu, a niektórzy przytomniejsi wyskakiwali oknem z wagonów do wody. Tak uczynił Samuel Schwarz i Hirsz Mueller i tak też zrobił lekarz wojskowy z Czerniowiec Zeiler, wyrzuciwszy tylko przedtem żonę. Sam on zginął i ciała nawet jego nie odszukano dotąd, żona zaś porwana prądem i rzucona na brzeg ocalała, a przebywa obecnie w domu ks. Puzyny.

Rozpoczęła się, ciągle wśród huku bałwanów i gromów, raz wraz bijących i czerniejącego jak piekło nieba, wśród ciemności nieprzebitych, rozświecanych tylko na sekundy płomiennymi zygzakami błyskawic, krótka i rozpaczliwa walka człowieka z żywiołami.

Do dziś niepodobna jeszcze obliczyć ofiar tego boju o śmierć i życie.

Zdaje się, że pierwszy na dno poszedł pociąg pasażerski, idący tuż za wozem pocztowym czyli ambulansem i podobno był on słabo obsadzony. Gdyby tak było istotnie, w takim razie możnaby mieć nadzieję, że hak ratunkowy nie wydobędzie już z dna zatopionego jaru więcej nad jedną albo dwie ofiary, a dałby Bóg, aby ani jednej. Bo wiadomo, że w wagonie tym w jednym przedziale jechał wspomniany już Müller i Schwarz, którzy są cali i zdrowi i którzy widzieli, jak na dachu spiętrzonego wagonu stał Zeiler i pomagał żonie się ratować. Za chwilę zmiotła ich fala, ją na ocalenie, jego na zawsze z powierzchni ziemi. Małżeństwo to zajmowało drugi przedział. Kto był w trzecim przedziale, nie wiadomo — może być, że znowu tylko dwie osoby, w czwartym zaś być mogła owa odnaleziona już niestety martwa — kuzynka pułkownika Odolskiego i jej współpasażerka, której nie wydobyto, ale z której kawał sukni wydobył nazajutrz na powierzchnię wody hak, zarzucony przez porucznika żandarmeryi. Z dwóch innych wozów pasażerskich, które najpierw już w niedzielę wydobyły się z wody, podróżni zapewne się uratowali wszyscy.

Okropność katastrofy wzmagają jeszcze do szczytu szczegóły z życia prywatnego jej ofiar. I tak państwo Zeilerowie dopiero dniem wprzód się pobrali — ona jest córką czerniowieckiego kupca Strziharki — i właśnie jechali w podróż poślubną, która się miała zakończyć zbyt rychłym pogrzebem. Prowadzący pociąg konduktor Ziembicki ze Stanisławowa zostawił żonę i sześcioro dzieci. Kontrolor Rudnicki ze Lwowa, czterdziestokilkoletni mężczyzna, zostawił też żonę i dzieci, z któremi miał zamiar nazajutrz zrobić wycieczkę. Dlatego choć nie miał wyznaczonej do fatalnego pociągu służby, uprosił kolegę, aby mu ustąpił miejsca i uwolnił go tym sposobem od służby w dniu następnym. Zastąpiony przez Rudnickiego urzędnik pocztowy już po raz trzeci w życiu w ten sam sposób dzięki własnej uprzejmości uniknął śmiertelnego niebezpieczeństwa. Palacz Krejczi właśnie w tych dniach zabierał się do ślubu — wziął go teraz ze śmiercią na wieki. Maszynista Zacher ze Lwowa zostawił też rodzinę. Prawdziwie cudownym sposobem ocalał Edmund Gnaedinger jeden jedyny spomiędzy funkcyonaryuszów pocztowych w pociągu.

W niedzielę wieczorem, gdy nadszedł nad fatalny jar pociąg ze Lwowa, przedstawił się oczom widzów ponury obraz. W blasku pochodni olbrzymia gardziel wodna, która tyle ofiar pożarła stała spokojna i nieruchomą, jakby potwór straszliwy, co się opił krwi ludzkiej i teraz śpi. Po prawej stronie toru widać było sterczące w powietrze części jednego z wagonów, mokre jeszcze i mieniące się w blaskach zachodzącego słońca. Po obu stronach wodnego urwiska stają dwa pociągi. Z jednego z nich długi szereg chłopów w nieskończonym ruchomym łańcuchu przenosi pocztę i rzeczy podróżnych do drugiego. Żołnierze z bagnetami na karabinach; żandarmi tak samo uzbrojeni przechadzają się w milczeniu wśród milczących szeregów, pilnując porządku. Żołnierze bez broni w ręku trzymają kordon, nie puszczając ciekawych zbyt blisko wody. Oni tylko od czasu do czasu głośniej zaklną na zbyt wścibskiego reportera, a zresztą jakaś groźna cisza rozlana po całej kotlinie. Nawet pakierów wołają podróżni zdławionym głosem.

Gdyby nie podarte i poszarpane dzieła ręki ludzkiej, tor, szyny, wagony, lokomotywy, żórawie, stosy belek, wystercające jak nadłamane zęby z gęby czarownicy, byłby obraz, jaki nocą przedstawiała w niedzielę fatalna otchłań wodna — mimo swej grozy — nawet wspaniałym. A tak robi tylko okropne przykre i przygnębiające wrażenie.

Nocą z niedzieli na poniedziałek wybrał się tam ks. Sanguszko, niechcąc zadowalać się telegraficznem sprawozdaniem, które mu przesłał umyślnie wysłany radca dr. Łachowicz. Aby osobiście obejrzeć miejsce katastrofy tem bardziej wstrząsającej, że podobno pierwszej tego rodzaju w Galicyi, zajechał na noc do Stanisławowa, a rankiem w poniedziałek dostał się na miejsce strasznej katastrofy.

Arcyksiążę Ferdynand — jak telegrafują z Przemyśla — wyjechał na miejsce katastrofy.

Cesarz telegraficznie zapytywał ks. namiestnika o rozmiary nieszczęścia.

KRONIKA.

Lwów d. 28 czerwca.

Dla hr. Badeniego, prezydenta ministrów który ma przybyć do Lwowa 12 czyniona są przygotowania w celu owacyjnego przyjęcia.

Poruczony zakres działania *Neue fr. Presse* wylicza gminy, zaczynając ponownie od Litomierzyc, które zgłosiły zawieszenie wykonywania od 15 lipca poruczonego zakresu działania. Do gmin tych należą: Brüx, Tetschen nad Elbą i Saar.

Dyrekcya poczt przeniosła kasyera pocztowego Jana Brassona z Sanoka do Lwowa, a oficyała pocztowego Maurycego Federa ze Lwowa do Chrzanowa.

Piękna uroczystość. Profesor botaniki na uniwersytecie lwowskim, dr. Teofil Ciesielski obchodzi obecnie 25-letnią rocznicę objęcia tej katedry. Należy on do ludzi, którzy w życiu publicznem miewają zwykle wielu przeciwników, z powodu nieugiętych przekonań złączonych z energią i otwartością nie każdemu miłą. Lecz ci, którzy bliżej patrzą na jego czyny, mogą go poważać wysoko i kochać.

Słabym dowodem tego jest niespodzianka, jaką sprawili wczoraj czcigodnemu profesorowi uczniowie jego i współpracownicy na rozmaitych polach zajęć jego około dobra powszechnego.

O godzinie 7. rano zgromadziło się w pięknie przystrojonej żywemi kwiatami i dywanami sali wykładowej botaniki na uniwersytecie liczne grono teraźniejszych i byłych uczniów profesora Ciesielskiego, reprezentanci stowarzyszeń akademickich, stowarzyszenia farmaceutów tudzież zjednoczonego Towarzystwa galicyjskiego dla pszczelnictwa i sadownictwa, a wreszcie grono słuchaczek kursu akademickiego dla kobiet, ażeby powitać go uroczyście, gdy przyjdzie na wykład.

Pierwszy powitał go w prześlicznem, podniosłem przemówieniu jako najstarszy z jego uczniów profesor Włodzimierz Szuchiewicz, ofiarując mu wspaniałe album z fotografiami jego uczniów z których wielu zajmuje dziś już poważne stanowiska w społeczeństwie.

Następnie zabrała głos panna Ogórkówna, słuchaczka medycyny na uniwersytecie lwowskim wyrażając mu wdzięczność słuchaczek akademickiego kursu dla kobiet, które ofiarowały mu wieniec laurowy. Pełne polotu co do treści, a skromności i dziewiczego powabu co do formy wystąpienie panny Ogórkównej wywarło na obecnych istotnie głębokie wrażenie.

Przemawiali potem: pan Wróblewski w imieniu Czytelni akademickiej, która mianowała prof. Ciesielskiego swoim członkiem honorowym; pan Gruszczyński w imieniu Towarzystwa aptekarskiego, pan Greliński w imieniu słuchaczy wydziału lekarskiego tutejszego uniwersytetu, a wreszcie pan Łachowski w imieniu Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego.

Wzruszony jubilat podziękował za te objawy uznania jego wielostronnych zasług w kilku serdecznych słowach.

Jubileusz profesora Ciesielskiego. W sobotę wieczorem odbył się w hotelu Europejskim na cześć dra Ciesielskiego bankiet, w którym wzięło udział kilkudziesięciu z jego przyjaciół i wielbicieli jego cichych, ale nieposlednej wartości zasług obywatelskich. Toastowali koledzy jego profesorowie uniwersytetu, reprezentanci dawnych jego uczniów, rozsianych na rozmaitych stanowiskach, przedstawiciele dzisiejszych jego uczniów i stowarzyszeń akademickich tutejszego uniwersytetu tudzież stowarzyszeń, w których dr. Ciesielski jest czynnym. W pośród serdecznej pogadanki upłynęło uczestnikom tego zebrania przyjacielskiego parę godzin, które pozostaną dla nich na zawsze miłem wspomnieniem.

W pensyonacie p. M. Zagórskiej odbył się w tych dniach egzamin w obecności p. inspektora Tokarskiego i Fąfary i licznie zgromadzonej publiczności. Wyższy ten zakład naukowo-wychowawczy z każdem rokiem zdobywa sobie ponownie znakomite uznanie u władz szkolnych i rodziców uczęszczających panienek a to dzięki sumiennej i gruntownej nauce, gorliwości i energii przełożonej zakładu, jakoteż i wydatnej pracy grona nauczycielskiego, składającego się z najwybitniejszych sił szkół lwowskich. W roku ubiegłym udzielały tam nauki pp. Kulińska, Waniczkówna, Kasparkówna, Lang, Węclewska, Khunówna, Płodrówna a z profesorów pp. Rawer, Klemensiewicz i Dziwiński.

Egzamin wypadł znakomicie; odpowiedzie trafne i zrozumiałe stwierdzały, że to nie popis lecz rzeczywiście rachunek skrupulatny z nabytych wiadomości. Pan inspektor z przedłożonego planu przerobionego materyału sam zadawał pytania lub wskazywał ustępy do odpytania, a uczenice odpowiadały bardzo dobrze przekonując wszystkich dowodnie, że wiadomości ich są gruntowne. To też zgromadzeni rodzice nie szczędzili słów wdzięczności przełożonej i gronu nauczycielskiemu, którym te dowody uznania będą miłą zachętą do dalszej pracy. Na rzetelną pochwałę zasługuje również wystawa robót ręcznych i rysunków. Zdumiewała ona istotnie mnogością i artystycznem wykończeniem robót i rysunków klas wyższych, jakoteż starannem wykonaniem klas niższych. Jest to jedną więcej zaletą tego zakładu, że przy gorliwem traktowaniu nauk, zwraca baczną uwagę na roboty ręczne, tak ważne dla każdej kobiety.

Zjazd koleżeński. Wczoraj odbył się w naszem mieście zjazd koleżeński byłych uczniów gimnazyum Fraciszka Józefa, którzy w lipcu 1877 roku otrzymali świadectwo dojrzałości w tym zakładzie. W zjeździe brało udział trzydziestu uczestników. Piękną tę uroczystość rozpoczęła msza święta, odprawiona w auli gimnazyalnej przez jednego z ówczesnych abituryentów, księdza Józefa Glińskiego, obecnie proboszcza w Jagielnicy. Do mszy służyli mu koledzy Zdzisław Gaszyński i Józef Switalski, poczem udano się do sali wykładowej klasy ósmej, gdzie powitał zebranych stosowną przemową profesor Franciszek Hoszowski. Odpowiedział mu w imieniu uczniów dr. Aleksander Małaczyński, zaś Stanisław Schnür-Pepłowski odczytał zestawienie statystyczne wykazujące, iż z 65 kolegów, którzy przed laty dwudziestu włożyli świadectwo dojrzałości, zostało przy życiu 53, pracujących w rozmaitych zawodach. Z gmachu gimnazyalnego udali się uczestnicy zjazdu wraz z zaproszonymi profesorami do zakładu fotograficznego E. Trzemeskiego, celem zdjęcia wspólnej podobizny, zaś w południe zgromadzili się na śniadanie w hotelu „Victoria". O godzinie siódmej odbył się obiad składkowy w kasynie ziemiańskiem, który zgromadził przeszło czterdzieści osób z grona dawnych uczniów oraz profesorów. Toast na cześć koleżeństwa wniósł dr. Witołd Lewicki, poczem przemawiali ad. dr. Czarnik na cześć profesorów, dyrektor Librewski, dziękując młodzieży za pamięć, kanonik Łepki na pomyślność wszystkich uczestników. Szereg toastów zakończyło przemówienie Leopolda Baczewskiego, który wniósł staropolskie: „Kochajmy się!"

Trafiki w niedzielę wedle najnowszego rozporządzenia, o którem onegdaj nam telegrafowano z Wiednia, mają być otwarte tylko 6 godzin a to 4 rano a 2 popołudniu. Rozporządzenie wspomniane postanawia: wydawanie ze składów tytoniu dla trafik nie ma być w niedzielę dopuszczalne; te trafiki które prowadzone są łącznie z innym jakimś przemysłem, mają być w niedzielę otwarte w tych godzinach, które przeznaczone są dla owego przemysłu; inne samoistne trafiki otwarte będą 4 godziny rano a 2 popołudniu; specyalnie które godziny, oznaczy miejscowa władza skarbowa pierwszej instancyi; przy oznaczaniu tych godzin starać się należy, aby w mniejszym rejonie danej miejscowości, każdego czasu bodaj jedna trafika była otwartą. W miastach po nad 50 tys. mieszkańców ma oprócz tego turnus co do popołudniowego otwierania trafik tak być urządzony, aby każda trafika, która jednej niedzieli dwie godziny była otwartą, następnej niedzieli całe popołudniu była zamkniętą. Rozporządzenie to nie dotyczy sprzedaży cygar w hotelach, kawiarniach i restauracyach a nadto na dworcach, w miejscach wycieczkowych itp. W tych ostatnich atoli ma być zapewnione personalowi pomocniczemu 24 godzinny spoczynek co drugą niedzielę.

Festyn wczorajszy na dochód Związku rodzicielskiego, urządzony na placu powystawowym, udał się znakomicie i przyniósł dochód bardzo znaczny. Prawie cała publiczność z turfu udała się na festyn, gdzie już poprzód zebrało się mnóstwo osób, których nie znęciły wyścigi. Ścisk był około pałacu sztuki, ale bawiono się doskonale tyle było tam rodzajów zabaw i niespodzianek. Tylko korso kwiatowe cyklistów nie zbyt imponująco wypadło. W każdym razie wczorajszy festyn najlepiej się udał z wszystkich dotychczasowych festynów, a zawdzięczać to należy po części ślicznej pogodzie, po części pięknemu celowi, dla którego był urządzony, a przedewszystkiem protektorce pani marszałkowej hr. Badeniowej i paniom komitetowym, które serdecznie festynem tym się zajęły.

Wystawę kwiatów otwarto wczoraj w [illegible]ku Kilińskiego. Przedstawia się ona bardzo pięknie. Wśród całego szeregu znakomicie wyhodowanych okazów, zwracają na siebie uwagę śliczne róże prof. Radziszewskiego, palmy i róże wystawione przez firmę Woliński i Kaczyński, heliotropy dr. Pawlikowskiego z Medyki, oraz wiele innych. Wystawa potrwa do środy.

Jury przyznała wystawcom następujące nagrody: prof. B. Radziszewskiemu srebrny medal za obfity i doborowy zbiór róż ciętych. Dr. Janowi Pawlikowskiemu srebrny medal za begonie kwitnące i bronzowy medal za róże i koleusy. Pannie Wandzie Marszałkiewiczównej list pochwalny za ładne róże cięte. Pp. Wolińskiemu i Kaczyńskiemu medal srebrny za gloxinie i medal srebrny za inne kwiaty wazonowe. F. W. Starkowi medal srebrny za kolekcyę skarletów, medal srebrny za begonie i cyklamina, medal bronzowy za róże i inne kwiaty wazonowe. P. Antoniemu Koziarskiemu, kierownikowi ogrodu w Medyce, medal srebrny za staranną hodowlę roślin. P. Benedyktowi Chodorowiczowi, ogrodnikowi miejskiemu medal srebrny za gustowne urządzenie szklarni na wystawę.

Założenie kamienia węgielnego pod pałac kasyna narodowego odbyło się dziś o godzinie 11. przed południem, na przystrojonym festonami i chorągwiami placu budowy przy ul. Mickiewicza. Poświęcenia dokonał ks. Erazm Albus, admin. parafii Maryi Magdaleny, poczem, prezes kasyna narodowego, hrabia Wilhelm Siemieński-Lewicki uderzył trzykrotnie młotkiem o kamień, w którym zamurowano akt poświęcenia, odczytany przez sekretarza kasyna p. Józefa Romasskana. W uroczystości brało udział bardzo wielu członków kasyna.

Egzamin dojrzałości w IV. gimnazyum we Lwowie złożyli: Brand Henryk, Chołoniewski Zykmunt, Drexler Ignacy, Goliński Kazimierz, Krzyżanowski Eugeniusz, Link Józef, Rozwadowski Władysław, Schwarz Mieczysław, Seferowicz Stefan, Steczkowski Władysław, Stroka Kazimierz, Zieliński Karol; Kleczyński Kazimierz (ekst.).

Egzamin dojrzałości w gimnazyum stanisławowskiem złożyli: Stanisław Bobrowski (z odzn.), Władysław Bursztyński, Eliasz Czarnodola, Aleksander Dykij, Michał Gniady, Kazimierz Jakubowski, Edward Jakubsche, Jarosław Konkolniak, Władysław Kozicki (z odzn.), Miron Leszczyński, Zygmunt Rad, Kazimierz Romanowski, Jozafat Wojciechowski, Franciszek Wysocki, Stefan Zakrzewski.

Ruch pociągów na przestrzeni Hliboka-Berhometh i Hadikfalva-Radowce został z dniem 27. bm. przywrócony.

Dr. Gustaw Romer złożył mandat poselski do Sejmu. Wybrany dyrektorem Tow. wzaj. ubezpieczeń, pragnie się interesom tegoż Towarzystwa w zupełności poświęcić.

Stojałowski, jak donoszą, dlatego nie pojechał do Rzymu, że Watykan zażądał od niego przedewszystkiem absolutnej submisyi, [illegible] przystąpienia do ponownego rozpo[illegible] jego sprawy. Temu warunkowi je[illegible] Stojałowski dotąd się nie poddał.

[illegible] **wyborcze.** W Przemyślu rozpo[illegible] przeciw włościanom [illegible]

[illegible]

cza. Po popisie odbyło się w sali uroczystościowej sute przyjęcie, na którem wznoszono toasty na cześć kuratoryi, duchowieństwa, grona nauczycielskiego, prasy i wiele innych.

W Brodach szalała d. 27 bm. okrutna burza, podczas której uderzył piorun w jeden dom żydowski, gdzie poraził żydówkę, a następnie w sąsiednią stajnię, gdzie zabił konia. W chwilę potem drugi piorun uderzył na błoniach i poraził śmiertelnie pastucha.

O ś. p. Teodorze hr. Russockiej, żonie starosty brodzkiego, zmarłej przed kilku dniami, piszą nam: Stojąc w obec świeżo ziemią przykrytej mogiły ś. p. Teodory Russockiej, obowiązek wprost naciska do otworzenia duszy przed ogółem i wskazując na zamknięte na wieki oczy i zamknięte na wieki usta, wskazać każe, że oto ubył znów jeden z tych filarów, które jedynie zdolne są podtrzymać ołtarze rodzinne i ołtarze Polski. Dziwnemi doprawdy i może wprost przesadnemi wydadzą się komuś te słowa, kto przeczytawszy u góry nazwisko ś. p. Teodory Russockiej, zapyta, czy ona była literatką, poetką, lub czy też ona to właśnie może pchnęła na nowe tory ten tak dobroczynny ruch wyzwolenia kobiet? Zmarła nie była ani pisarką, ani literatką, i w tem też ta dziwna potęga życia i prawdy, przed którą ukorzyć się musi każda najpotężniejsza nauka i w tem też ta ciężka dla wszystkich strata, że zmarła była nie wzorem teoryi, ale o tyle trudniejszym i świętszym wzorem rzeczywistego życia kobiety matki, żony i Polki, które zwolna już jak gdyby do legendy przechodzą. Jeżeli też życie kobiety już samo w sobie wymaga więcej bohaterstwa obowiązków, niż życie mężczyzn, po nad obowiązkiem stoi jeszcze ta święta miłość domowego ogniska, rodząca w dwójnasób zaparcia i ta cicha praca bez pretensyi do uznania, poklasku i nagrody ze strony ogółu, przeciwnie wprost przeciw prądowi i modnym teoryom świata, a do której jedynie najświętsze i najczystsze dusze kobiece są zdolne.

W zmarłej ubywa też jedna z tych właśnie najświętszych i najczystszych dusz kobiecych, której życie całe było jak gdyby bezustanną praca dłuta wykuwającego wiecznie trwały posąg serca i godności kobiecej i wiarę w potęgę sił słabej kobiety. Cześć jej pamięci, cześć jej cieniom, które nie zginęły z ciałem, lecz oby jako tak niczem nigdy w życiu nie splamiona i zawsze jasna gwiazda przyświecająca duszom młodszego pokolenia, rozjaśniała smutek ciężko strapionej rodziny. *Dr. B.*

Doniesienie niektórych pism o założyć się mającej w Jaremczu fabryce acetylenu, przy której miałaby być zużytkowana siła tamtejszego wodospadu, okazuje się mylnem. Do fabryki acetylenu trzeba motoru o sile kilku tysięcy koni, podczas gdy wodospad w Jaremczu może jej dać zaledwie o kilkaset koni.

Strejk robotników rolnych. Z Medyolanu donoszą 25. bm., że w okolicy Ferrary wszyscy robotnicy rolni urządzili bastówkę i że na razie ustać musiały roboty w polu. W niektórych miejscowościach wybuchły rozruchy — wysłano tam silne oddziały wojska i aresztowano kilka osób.

Samobójstwa w Węgrzech mnożą się w sposób przerażający. W zeszłym roku przeszło 1000 osób [illegible] samobójstwem. Tej niedzieli w samym Budapeszcie było 5 wypadków samobójstw.

Ferdynand Lesseps mieć będzie pomnik. Za inicyatywą księcia d'Aremberg akcyonaryusze kanału Sueskiego przeznaczyli na ten cel 250.000 fr. i zwrócili się do ogółu z wezwaniem do składek. Wykonanie dzieła poruczono słynnemu artyście-rzeźbiarzowi, p. Frémiet, który wykończył już model posagu, przedstawiać mającego postać Lessepsa w poczwórnej wielkości naturalnej z planem swego wielkiego dzieła w jednej ręce, a drugą wskazującego wejście do kanału. Pomnik wznosić się będzie niedaleko od Port Said — na pełnem morzu.

Powozy elektryczne pojawiły się już na ulicach Nowego Jorku i robią konkurencyę zwykłym dorożkom. Są to karety, tilbury, cab'y z siedzeniem dla woźnicy u góry i z tyłu, faetony i t. d. Prądu dla powozu zbudowanego przez firmę Columbie, a przeznaczonego dla dwóch pasażerów, dostarcza baterya akomulatorów, umieszczona pod siedzeniem. Będąc raz naładowaną na stacyi, pędzi ona powóz na przestrzeni 45 kilometrów, a nawet większej, jeśli droga jest dobrą. Motor elektryczny działający na tylną oś, ma siłę dwu koni parowych i nadaje szybkość 3, 6, 12 lub 15 mil angielskich na godzinę, stosownie do życzenia. Cały wehikuł waży 1800 funt., z czego 850 f. przypada na akumulatory. Naładowanie tychże kosztuje 50 centów, można więc przyjechać milę ang. ($1^1/_2$ km.) za centa. Manewrowanie elektrycznym powozem nie przedstawia żadnych trudności i każdy może być woźnicą po krótkiej wprawie.

Honor jako hypoteka. Municypalność miasta Lille postanowiła udzielać studentom miejscowego uniwersytetu pożyczek pod jedynem zabezpieczeniem — przyrzeczenia honorowego. Pomysł ten pierwej już wprowadziło w życie stowarzyszenie studentów paryskich. Tam nazwiska dłużników są znane tylko prezesowi stowarzyszenia i skarbnikowi. Wszystkie udzielone przez stowarzyszenie pożyczki były spłacane z punktualnością, jakiej niedoświadczają najprzezorniejsi kapitaliści profesyonalni, pożyczający pod gwarancyę materyalną dobrze obrachowaną. Jedna tylko chmura ciąży nad działalnością stowarzyszenia: zbyt mały kapitał. Municypalności są zamożniejsze. Obawiano się, czy udzielanie pożyczek przez miasta nie będzie użyte za środek do agitacyi politycznej; ale i na to znalazło się lekarstwo: kandydatów kwalifikuje rada uniwersytecka, która we Francyi zdobyła sobie szacunek i zaufanie powszechne. Od działalności takiej kasy oczekują Francuzi doniosłych skutków moralnych: studenci starać się będą, żeby zacnem postępowanie zasłużyć na kredyt, poczuwać się będą do wdzięczności względem miasta, które w ciężkiej a ważnej chwili życia szlachetnie udzieliło im pomocy, nareszcie umocnią w sobie poczucie honoru, uiszczając się z zaciągniętego długu.

Kapitan Boycott, którego nazwisko wzbogaciło słownik angielski o jeden nowy wyraz, umarł w Flextonie w hrabstwie suffolkiem. Sławnym stał się on od chwili, w której od niego, jako od rządcy dóbr lorda Erne'a zbiegła cała służba, a żaden piekarz nie chciał mu sprzedać chleba ani żadna praczka wyprać bielizny. Nikt nie chciał ani tknąć pługiem jego roli, ani też pilnować bydła, z ulsterskiego hrabstwa, zamieszkałego przez protestantów, musiał sprowadzać ludzi do roboty. Stąd poszło słowo bojkotować.

Trzeźwi Anglicy nie stracili trzeźwości nawet podczas jubileuszu swojej królowy. W samą jego wilię wniósł jeden z posłów do rządu interpelacyę, dlaczego on darował carowi Mikołajowi 13.800 funtów angielskich pieniędzy. Mianowicie car Aleksander III. złożył w banku angielskim sumę 213.273 funtów i kwotę tę wypłacono jego synowi, nieściągając 13.800 funtów na taksę spadkową. Otóż ów ciekawy poseł chciał wiedzieć, dla czego rząd tej taksy nie ściągnął, lecz darował ją carowi. Sir William Harcourt wziął na swoje barki odpowiedzialność za ten postępek, a tłumaczył go uprzejmością i wzajemnością międzynarodową, która nie waha się nawet ponieść strat pieniężnych, aby zadokumentować przyjaźń między monarchami. Na tej zasadzie też angielscy posłowie zagranicą sprowadzają sobie tytoń, wina i inne rzeczy bez opłaty cła.

Za obrazę majestatu. Jak w Anglii karzą za obrazę majestatu, wykazuje opisana w *Globe* scena następująca: Przyzwoicie ubrany socyalista szedł w niedzielę przez Trafalgar square i deklamował wiersze, gwałtownie napadające na królowę. Trafił na gromadkę słuchaczy-robotników, którzy brevi manu wpakowali go pod fontannę, gdzie mu sprawili bezpłatną kąpiel, podczas gdy dla innych kapelusz jego posłużył do gry w foot-ball, ulubionej angielskiej zabawki, której uczestnicy podrzucają piłkę nogami.

Dla toreadorów ostatni tydzień ubiegłego maja był fatalny. Narodowy sport hiszpański nigdy jeszcze nie porwał w tak krótkim przeciągu czasu tylu ofiar, co właśnie w nim. W Walencyi, Barcelonie itd. sześciu toreadorów byki podrzuciły rogami w powietrze i ciężko poraniły. Takie postępowanie byków nazywa się cogida, a pozbawiło ono życia walencyjskiego toreadora Juliusza Aparici'ego zwanego Fabrilą. Cała Walencya opłakiwała śmierć jego, a gdy wieść o niej dobiegła do „plaza", w której właśnie koledzy nieboszczyka pasowali się z bykami, na znak żałoby narodowy sztandar na budynku spuszczono do połowy drzewca. Toreadorowie wystąpili z czarnymi przepaskami na prawem ramieniu, niektórzy zaś płakali nawet, zapominając, iż sami narażają się na podobne niebezpieczeństwo.

W kilka chwil później zapomnieli już wszyscy o śmierci Fabrili, bo nowa ofiara leżała na arenie. Był to Vandervilleros Salao i miał ciało na poły rozdarte. Mimo to „corrida" szła dalej. W Walladolidzie w tym [illegible] zginął torrero Pelerote, którego [illegible] w powietrze wyrzucił. Pelerote odniósł wskutek tego tylko nieznaczne rany, ale ze wzruszenia dostał ataku sercowego i w dziesięć minut później skonał. Torrero Pepete również skrwawiony wrócił do domu, a nawet widzom się dostało nieco. Jeden z byków przeskoczył baryerę arenową, czem przerażeni ci co najbliżej widowni siedzieli, zaczęli w popłochu cisnąć się na wyższe stopnie. W tłoku pokaleczyło się kilkoro ludzi.

W dwa dni później w Sewilli zastrzelił się na pół ślepy już toreador Cartujanito, a to dlatego, bo już nie mógł dla krótkiego wzroku występować na arenach.

Cieszą się wielce wkoło dziś
Różni panowie młodzi:
Niejeden Jasio, Staś lub Zbiś
Z maturą w świat wychodzi.

Tysiące marzeń w duszy ma,
Projektów sto na planie,
Rodzicom myśl świdruje ta:
Czem synek ich zostanie?

Jasio w języku zdolnym jest,
Wymowę ma — a zatem
Niech praw obojga weźmie chrzest
I będzie adwokatem.

Ze Stasia wyjdzie czynny człek,
Z medycznej znan roboty,
Wynajdzie może kiedyś lek
Na raka i suchoty.

Matematyki bada wzrost
Zbiś, co ma w głowie olej,
Zbuduje kiedyś sławny most
Lub napowietrzną kolej.

I tak spełniony widząc czyn
W marzeniu swem dalekiem,
Nie myśli rodzic, żeby syn
Najpierw był — człowiekiem.

Repertoar teatralny.

We wtorek przedostatnie przedstawienie przed wyjazdem komedyi i dramatu do Krynicy „Flirt" komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego. Początek o godz. 8.

We środę ostatnie przedstawienie w tym sezonie „Doktor Kłaus" komedya w 5 aktach Sarogge.

Walne zgromadzenie stow. nauczycielek odbędzie się w środę 30 bm. o g. 6 wieczorem.

Z Politechniki. P. Leon Porębski z Sewerynówki, złożył drugi egzamin państwowy na wydziale chemii technicznej w politechnice lwowskiej.

Wydział wiązku koleżeńskiego b. seminarzystek i nauczycielek, zawiadamia rodziny zamieszkałe na wsi, że ma do umieszczenia na czas wakacyjny tak nauczycielki ukwalifikowane, jako też starsze uczenice seminaryum żeńsk. Zgłaszać się można do biura Związku, ul. Skarbkowska l. 39.

Słynna tłómaczka Mickiewicza na język czeski Eliza Krasnohorska otrzymała złoty z koroną krzyż zasługi.

Zakończenie roku szkolnego w miejskiej szkole przemysłowo handlowej odbędzie się dnia 29 bm. 10 rano w sali gimn. szkoły im. A. Mickiewicza. Przy tej sposobności urządzona będzie wystawa rysunków i innych prac szkolnych.

Zjazd koleżeński byłych uczniów, którzy ukończyli gimnazyum św. Anny w Krakowie w r. 1872, odbędzie się w Krakowie dnia 5 lipca. Zgłoszenia nadsyłać można pod adresami: dr. Kazimierz Smolarski (ul. Grodzka 15), Władysław Swolkèn (Rynek 32), Podwin Jan (ul. Studencka 10) i Bednarski Stanisław (gimn. III).

Wystawa robót ręcznych w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Anny, otwartą będzie w niedzielę, poniedziałek i we wtorek.

Kalendarz. Dziś d. 29 czerwca: Piotra i Pawła. — Jutro: Wspom. św. Pawła.

Wschód słońca o g. 4 min. 08, zachód o g. 7 min. 57.

Ostatnie wiadomości.

Neue fr. Presse uderza znowu na hr. Badeniego, że zamknięcie parlamentu wyzyskiwane jest w kierunku „prześladowania" opozycyjnych posłów, a mianowicie, że kazano posłowi Wolfowi odbyć karę 7-dniowego aresztu, a teraz znowu za demonstracye socyalistyczne w letnim teatrze krakowskim skazano posła Daszyńskiego w drodze policyjnej na 14-dniowy areszt i zapowiada wniesienie z tego powodu zaraz po zebraniu się Rady państwa nagłych wniosków.

Kongres dziennikarski.

Sztokholm d. 27 czerwca.

Bankiet dany przez miasto Sztokholm dla uczestników kongresu wypadł niezwykle świetnie. Pierwszy toast wniósł namiestnik br. Tamm na cześć kongresu, na co odpowiedział jen. sekretarz kongresu Taunay, wznosząc kielich na cześć namiestnika, miasta i całej Szwecyi.

Porządek dzienny sobotniego posiedzenia obejmował: międzynarodowa taryfa telegraficzna, literackie prawo własności i biura korespondencyjne. W kwestyi pierwszej odnośnie do referatu Berazasa z Madrytu, uchwalono czynić starania o obniżenie dla prasy międzynarodowej taryfy telegraficznej.

Sztokholm d. 28 czerwca.

Uczestników kongresu prasy podejmują tu bardzo gościnnie i starają się uprzyjemnić im pobyt na każdym kroku. Wczoraj odbyła się wycieczka do Sall[illegible]-baden, gdzie wydano bankiet. Wie[illegible] odbyło się galowe przedstawienie w operze, na którem był także król.

TELEGRAMY.

Praga d. 28. czerwca.

Pradze grozi krach budowlany. Cena cegły spadła na 10 zł. za 100 sztuk. Połowa cegielni zamknęła ruch, a banki zasystowały na dłuższy czas wszelki kredyt budowlany.

Budapeszt d. 28 czerwca.

Król siamski przyjmował komendanta wojskowego i prezesa ministrów, zwidził gmach parlamentu, a po południu pojechał do Goedoele, skąd wieczorem powrócił.

Budapeszt d. 28 czerwca.

W okręgu szegedyńskim, gdzie także zachodzi obawa strejku żniwiarzy, wzmocniono posterunki żandarmeryi o 400 ludzi.

Pod osłoną żandarmeryi budują z całym pospiechem telefon między Battonyą a Mözehegyes.

Petersburg d. 28 czerwca.

Zaprzeczają tu jak najkategoryczniej pogłosce puszczonej w świat przez jedno z pism berlińskich, jakoby ostatnimi czasy aresztowano tu wiele osób podejrzanych o to, że sprzedały Austryi rosyjskie plany mobilizacyjne.

Petersburg d. 28. czerwca.

Pojawia się tu pogłoska, że ks. Imeretyński zostanie z Warszawy powołany na posadę ministra wojny, gdyż jen. Wannowski złożyć ją musi.

Kanea d. 28. czerwca.

Muzułmani z Kandyi przekroczyli kordon pod Canli. Pomiędzy nimi a powstańcami przyszło do zaciętej walki, w której 13 muzułmanów zostało zabitych a 12 rannych. Straty powstańców nieznane.

Muzułmanie byli w liczbie 1200 i nocą napadli na Canli, które jest o 3 mile oddalone od Kandyi.

Hamburg d. 28. czerwca.

Wedle *Hamb. Corr.* cesarz Wilhelm odjeżdża 7 sierpnia do Petersburga.

Kilonia d. 28. czerwca.

Cesarz Wilhelm wrócił wczoraj o 6 wieczorem z cesarzową z regaty do miasta, poczem odbył się obiad, na którym byli: król belgijski, kanclerz ks. Hohenlohe i wielu dyplomatów i hostojników.

Cesarz wzniósł toast na cześć króla belgijskiego i królowej Wiktoryi, która właśnie obchodzi tak piękny jubileusz.

Okręty wojenne dały salwy po tym toaście.

Króla belgijskiego zamianował cesarz admirałem à la suite marynarki niemieckiej.

Paryż d. 28 czerwca.

Okropny popłoch zapanował pomiędzy parlamentarzystami z powodu, iż Karol Lesseps w Londynie oświadczył, że tamtejszemu konsulowi francuskiemu wszystko wyjawi, co wie o sprzedajności parlamentarzystów. Materyał jego ma być tak wielki, że przesłuchanie w konsulacie cały tydzień zajmie.

Konstantynopol d. 28 czerwca.

Sułtan zastanowił dalszą wysyłkę wojsk do Epiru i Tessalii.

Rzym d. 28 czerwca.

Senat przyjął ustawę o reorganizacyi armii.

Rzym d. 28. czerwca.

Senat przyjął całą ustawę o nowej organizacyi armii i przyznał rządowi kredyt dodatkowy 7 milionów lir na potrzeby marynarki.

Ateny d. 28 czerwca.

Grecki statek strzegący wybrzeży przychwycił na wybrzeżu Kerkyros łódź piracką płynącą pod flagą turecką. Pojmani piraci złupili kilka wysepek.

Ateny d. 28 czerwca.

Armia turecka obsadziła ważniejsze miejsca na stokach gór Agrafa, aby na wypadek podjęcia kroków nieprzyjacielskich odciąć odwrót armii greckiej.

Rząd grecki postanowił silnie obsadzić Karpenision.

Brest d. 28. czerwca.

Na prośbę bułgarskiego rządu wysłaną zostanie misya oficerów marynarki dla zorganizowania bułgarskiej floty.

Monachium d. 28. czerwca.

Student Magnus spadł ze szczytu Todtenkirchberg i zabił się na miejscu.

Sardynia d. 28 czerwca.

Urzędnik ratunkowy, który z wielkiemi sumami dla wypłacania robotników wysłany był do kopalń San Giovanni, został po drodze w Iglesias zamordowany i obrabowany.

Hawanna d. 28. czerwca.

18 żołnierzy i jeden oficer, którzy towarzyszyli podróżnym, zostali pomiędzy Hawanną a San Jose Lajas przez powstańców napadnięci i wycięci. Oddział wojskowy poszedł w pościg za powstańcami i zabił kilku.

Londyn d. 25 czerwca.

Na wczorajszem przez papieskiego delegata Sambucetti odprawionem pontyfikalnem „Te Deum" za królowę, na którem byli obecni wszyscy katolicy książęta bawiący w Londynie, nie był następca tronu włoskiego. Nieobecność swoją tłumaczył książe tem, że Sambucetti nie chciał mu przeznaczyć miejsca, należącego mu jako następcy tronu.

Portsmouth d. 28. czerwca.

Wczoraj przybyły tu olbrzymie tłumy ludności z Londynu i z prowincyi, aby zwiedzić zebraną flotę angielską, tudzież pancerniki obcych mocarstw. Urządzono tu cały szereg uroczystości dla oficerów i marynarzy.

Dział ekonomiczny.

— **Kraj. komisya dla spraw rolniczych** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem marszałka hr. Badeniego. Obecnymi byli: pp. Augustynowicz, Brajer, Czecz Karol, Homolacz, Jędrzejowicz Edward, Langie, Onyszkiewicz Mieczysław, dr. Pilat Tadeusz, Romanowicz, hr. Stadnicki Stanisław, dr. Wereszczyński. P. Jędrzejowicz zdał sprawę z czynności sekcyi stałej od ostatniego posiedzenia. Sekcya zajmowała się sprawą targowicy dla bydła, zapobiegania gruźlicy bydła, memoryałem w sprawie agrarnej, sprawami mleczarstwa, urządzając wykłady popularne i propagandę racyonalnego mleczarstwa, przez instruktora mleczarstwa. Urządzono kurs w krajowej szkole gospodarstwa lasowego dla praktycznych leśników i kurs rybacki dla nauczycieli hodowli w niższych szkołach rolniczych. Uchwalono założyć szkołę sadowniczą z zakładem pomologicznym w Zaleszczykach. Sprawozdawca wylicza szereg stypendyów, zasiłków i pożyczek dla podniesienia rolnictwa i wiedzy rolniczej, udzielonych przez Wydział krajowy na wniosek sekcyi stałej.

Ten sam referent przedstawił następnie sprawę zmiany statutu komisyi kraj. dla spraw rolniczych. Zmiana ta spowodowana jest uchwalonem już dawniej zniesieniem poszczególnych kuratoryj dla niższych szkół rolniczych, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku. Obowiązki tych kuratoryj obejmuje sekcya stała krajowej komisyi rolniczej — a gdy rząd miał dawniej prawo mianowania jednego członka do kuratoryi każdej z tych szkół, przeto — w porozumieniu z rządem — wprowadza się obecnie do sekcyi stałej reprezentanta rządu, który w sprawie szkół ma głos taki sam, jak wszyscy członkowie sekcyi. Prócz tego otrzyma każda szkoła kuratora miejscowego, który czuwa nad szkołą i ma prawo inicyatywy wobec Wydziału krajowego w sprawach szkoły. Wskutek tego zaprowadzono w § 9 statutu komisyi pełnej zmiany, obejmujące wprowadzenie do komisyi reprezentanta rządu i określenie zakresu działania sekcyi stałej jako kuratoryi niższych szkół rolniczych.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto ten wniosek bez zmiany.

P. Czecz zdaje sprawę w przedmiocie założenia targowicy dla bydła i wniósł odroczenie sprawy, póki rokowania z rządem nie będą skończone.

Dr. Pilat referował o petycyi klubu konserwatywnego w kwestyi agrarnej i postawił wniosek, aby wyrazić Wydziałowi kraj. opinię: że podział własności ziemskiej w naszym kraju przybiera kierunek coraz bardziej niepomyślny, że najpilniejszem zadaniem polityki agrarnej u nas jest obmyślenie środków, któreby owemu kierunkowi skutecznie przeciwdziałały, że celem przedyskutowania środków ustawodawczych należy zwołać konferencyę fachową, że celem uzupełnienia materyału faktycznego do dalszych prac ustawodawczych lub zarządzeń administracyjnych, należy zebrać daty — poczem miałby się Wydział krajowy zająć rozbiorem dalszych ustaw, do polityki agrarnej się odnoszących, celem poprawy tych stosunków w naszym kraju.

W dyskusyi przemawiali hr. Badeni, Onyszkiewicz, Czecz, Pilat, hr. Stadnicki, Wereszczyński, Romanowicz, Augustynowicz i Brajer, poczem wnioski p. Pilata przyjęto.

P. Czecz referował jeszcze petycye o zaprowadzeniu weterynarzy okręgowych, a wreszcie uchwalono wniosek p. Onyszkiewicza, doradzający Wydziałowi krajowemu, ażeby w sprawie dróg wodnych, a szczególniej kanału Wisła-Odra przeprowadził rokowania z rządem i ewentualne wnioski Sejmowi przedłożył.

Na czem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości giełdowe.

— **Wiedeń** 28. czerwca. (Telegram *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godź. 2. minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 370·37, węg. zakład kredytowy 403·—, anglobanki 160·—, lenderbanki 243·—, koleje państwowe 358·37, elbethal 266·25, akcye tytoniowe 161·—, alpiny 111·50, losy tureckie 58·60, unionbanki 302·—, ruble 127.12.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 28. czerwca. (Tel. „Gaz. nar."). Spęd 4895 sztuk, ceny za woły galicyjskie lichsze lekkie od 28 do 30, ciężkie od 31 do 32, osobliwe, prima od 33 do 34.

Teodor Romasskan, dom komisowy bydła we Wiedniu Wassergasse 23.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29 czerwca.

Hotel Żorża. M. hr. Borkowska z Mielnicy, E. Glogiarowa z Tarnopola, O. Orłowski z Połowiec, T. Fedorowicz z Klebanówki, T. Czarkowski-Golejewski z Zagrobeli, K. Wiszniewski z Dobrzan, A. Kunz z Podwerbiec, K. Siwicki z Cieniawy, R. Janicki z Berezowicy, T. Kownacki z Świtażowa, J. Siegler-Eberswald z Krzeszowic, P. Platner z Szmańkowczyc, K. Drahanowski z Kamionki Strumiłowej, dr. Wł. Błażowski z Przemyśla, dr. Z. Keppler z Chrzanowa, J. Mikuli z Czerniowiec, W. Zenygiewicz z Piotror, E. Bernhuber i K. Ebner z Wiednia.

Hotele: Bellevue i Metropol K. Janowicza we Lwowie. M. Kulikowska, J. Jankiewicz i A. Zyliński z Podola, N. Śliwiński z Trembowli, T. Urban z Andryanowa, N. Adamowski z Sambora, A. Czarnecki z Pogwizdowa, Fr. Preyer z Stanisławowa, G. Gelberowie z Czeremchowa, A. Laufer, N. Perles i S. Rottman z Wiednia.

DZIEŁA
śp. ks. Arcybisk. Felińskiego:
Konferencye o powołaniu. Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej.
Pod wodzą Opatrzności. Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej.
Oskar i Wanda, obraz dramatyczny w 15 odsłonach, wierszem. Cena 1 złr. i 20 ct., z przesyłką o 15 ct. więcej — są do nabycia
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.
Nadsyłający należność za wszystkie 3 dzieła, kosztów przesyłki nie ponosi.

Lakiery kolorowe
na buciki i kapelusze
poleca
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska l. 2.

Personalcredit
von 500 fl. aufwärts verschafft diskret D. Kramer, beh. aut. Agentur Budapest, Csokonaystrasse Nr. 10.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

DRUT kolczasty cynkowany do ogrodzeń po złr. 4·50, za 100 metrów, Siatka drutiana, lakierowana, do osłony okien, po złr. 1·— za metr kwadr. poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

BAZAR KATOLICKI poszukuje pięknych sukien, 50 anglesów czarnych, itp. za gotówkę. Jaszczyszyn, gmach tatralny. 469

3 REALNOSCI w mieście obwodowem do sprzedania lub zamiany na majątek ziemski. Wiadomość: Biuro gazet Olszewskiego, Lwów.

DLA AMATORÓW! Ostatnia nowość fin de siecle fotografie. Najciekawsze grupy: 25 wzorów złr. 1·10 (markami poczt.) Wysyłka wyborowa złr. 5·10. Najrzetelniejsza usługa. Edward Mayer, Bukarest (Rumunia). 467

STUDENT prawa, stenograf o ładnem, czytelnem piśmie, poszukuje zajęcia. Może się wykazać poleceniami znanych osób. Adresu udzieli Redakcya Gazety Lwowskiej.

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia.

KOCE LETNIE po złr. 1·70, 2·—, 2·50 i 3·— w najładniejszych wzorach, poleca handel F. Kusner i Syn, Lwów, plac Kapitulny 2. 446

2000 pokoi tapet
na składzie, taniej niż wszędzie.
Story płóciennkowe na wałkach samoczynnych
Panom przedsiębiorcom i budowniczym znaczny rabat. Magazyn
A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki l. 2.

POSZUKUJE SIĘ człowieka do budowy wiatraka. Bliższa wiadomość w Biurze p. Plohna, Lwów. 476

UDZIELA lekcyi francuskiego za obiad lub kolacyę. „Weteran 1863“ poste restante Lwów. 473

SKLEP NIEMOJOWSKIEGO przeniesiony z Teatralnej na plac Marjacki 5.

Bryndza
majowa, górska, świeża, przesyłka 5-kilowa złr. 2·28. Dwór Łapszyn Brzeżany.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 8.

Nowo otworzona
PRACOWNIA POWOZÓW
własnie lakiernia powozów i robót budowlanych, poleca się łaskawej pamięci P. T. interesentów. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące
JÓZEF PUKAS
pracownia powozów i lakiernia
Lwów Kopernika 11.

Lawn-Tennisowe
stroje, rakiety i baloniki
z pierwszorzędnych fabryk angielskich,
KURTKI
oryginalne angielskie od złr. 5·50, jakoteż
Ubrania sportowe i dla pp. cyklistów
po złr. 15·—, 18·—, 24·—, poleca
Magazyn „A la ville de Paris“
Gabryel Stark
Lwów, plac Maryacki l. 11. 1951

Zakład leczniczy „Sanssouci“
w Mauer koło Wiednia.
Leczenie zimną wodą (także systemem Kneippa), procedury parowe, masaż, medykamentalne i parowe kąpiele, elektryczne, zimne kąpiele w elegankim basenie do pływania. Mieszkania i utrzymanie po cenach umiarkowanych. Wspaniałe położenie w dużym parku. 20 minut od Wiednia. Porządne połączenie jazdy. Prospekty i informacye gratis. Dr. Ryszard Eder, lekarz kierujący. Fanny Götz, właścicielka.

Proszę czytać!
Czasopismo kwartalne
Wykaz towarów
specyalnego składu artykułów gospodarczych i składu fabrycznego farb, lakierów, pokostów itp. itp. — firmy
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38
II. i III. kwartał już wyszło z druku i jest do dyspozycyi Szanownej P. T. Publiczności.
Na żąd. żądanie wysyłam gratis franco.

Ręka po użyciu farby

MAYPOLE
FARBE SEIFE
WASCHT ECHT UND BESCHMUTZT DIE HÄNDE NICHT.

Dla gospodarstwa i przemysłu domowego
Maypole Soap
angielskie
mydło do farbowania
farbuje w każdym kolorze trwale i nie płowieje. Proste gotowych sukien nie jest potrzebne.
Cena za sztukę 40 ct. czarne 50 ct. Wszędzie do nabycia.
The Maypole Com. Ltd. London.
Jeneralna ajencya:
Wien, I, Franz Joseph Quai 5.
Skład:
Joseph Voigt & Co., I., Hoher Markt 1, „zum schwarzen Hund“.

Małpki młode oswojone,
Papugi wielkie i małe,
kanarki Harceńskie, ptaki zagraniczne śpiewające i ozdobne, rybki, klatki i ziarno dla papug i ptaków poleca najtaniej handel ornitologiczny
we Lwowie, ul. Sobieskiego 34.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam

MANDINA usuwa plamy powstałe z soków owocowych, białka, od farb itp., flakon . . 25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych . . . 25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . . 25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, smarowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. duży . . . 30
BRAZYLINA prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet . . . 08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon . . . 25
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, kontur, flakon . . .
KWASEK w łaseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu laseczki . . . 05

KORZEŃ mydlany do prania materyj jedwabnych czyszczonych i zbrudzonych pakiecik po 3 ct. . . . 40
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarzałych z materyj kaszmirowych, wełnianych i jedwabnych kawałek . . 25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, smietanki, rosołu i t. p., flakon . . . 25
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka . 35
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nie traci, pakiet . . 20
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon . . .
ZIEMIANEK oczyszcza materyje od brudu i kurzu . . .

. . . owie w sklepach własnych ulica . . . ca Halicka l. 11.
. . . W Czerniowcach 31

Wszelkie narzędzia do ogrodnictwa jako to: Nożyce do gałęzic po złr. 1·—, Nożyczki ręczne od 90 ct. do złr. 3·50, Nożyce do szpalerów po zł. 3·60, 3 — 1·3·50. Noże ogrodnicze na różne ceny, angielskie i niemieckie. Szczotki stalowe do czyszczenia drzew po ct. 75 i 85. Pitki ogrodowe po ct. 45, 65, 75, 85 i złr. 1·10 Grable, łopaty, grace do ścieżek w największym wyborze i w doskonałych gatunkach — poleca
ANTONI HALSKI
Lwów, plac Maryacki l. 9.
Osobny magazyn mebli żelaznych na pierwszem piętrze.

Na sprzedaż
majątek ziemski
położony obok Sądowej Wiszni, godzina jazdy od stacyi kolejowej. Obszar około 2100 morgów, z tego roli 700 m., łąk 500 m., lasu 900 m., las w części wysokopienny, materyałowy karczunek dozwolony 300 m., budynki gospodarcze murowane, dwór obszerny murowany z przeszlecznym parkiem, młody i doborowy inwentarz, na majątku ciężv 4%, pożyczka gal. Towarzystwa kred. ziemsk. Cena kupna nader przystępna; część ceny kupna może pozostać przy hipotece. Warunki nadzwyczaj ułatwiające. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość u adwokata Dr. Maryańskiego, Lwów plac Maryacki 9.

Od 50 lat przez najpierwsze znakomitości lekarskie uznana jako
najlepsza woda do ust
Anatherynowa
nadwornego dentysty I. G. Poppa w Wiedniu
We flaszkach po 1·40, 1·— i 50 ct. do nabycia we wszystkich aptekach, drog. i perf.

Wina stołowe, białe i czerwone, z królewsko-węgierskiej piwnicy wzorowej
wyłączny skład w handlu
St. Markiewicza we Lwowie.

Alojzy Hübner, Lwów
poleca
Do odświeżania i konserwowania letnich bucików;
„Creme“ do skór w kolorach: żółtym, orange, bezbarwnym, czarnym i brązowym.
Mydło do żółtych skór.
Francuskie, angielskie i niemieckie Lakiery do skór, kolorowe i czarne.
Lakier do nadania połysku bucikom.
Glazurę do bucików dla turystów żółtą, orange i brązową.
„Royal Lutetian“ Cream
„Meltonian“
„Paryski“
„Krinol“
„Rycerol“ apretura na obuwie.
„Nigger Blacking“.
„Nubian Blacking“.
„Matador Polish“.
„Royal Lutetian Polish“.
Wszelkie do czernowania wszelkich gatunków skór.
Najlepsza apreturę „Mubra“.
Lakier do bucików „Gaertnera“, itd.
poleca 1888
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Uzdrowisko
Teplitz-Schönau
w Czechach; od setek lat znane sławne gorące, alkaliczno-solne źródła (23° do 37° R.) Leczenie trwa bez przerwy przez cały rok. 1756
Wyśmienite z powodu nieprześcignionej skuteczności przeciwko podagrze, reumatyzmowi, paraliżom, skrofulicznym nabrzmieniom, newralgii i innym chorobom nerwowym; o znakomitych skutkach przy przebiegu słabości powstałych z ran od postrzału i cieć, po złamaniu kości, przy zesztywnieniu stawów i skrzywieniach.
Wszelkich wyjaśnień udziela i zamówienia pomieszkań przyjmuje:
Kąpielowy inspektorat w Teplitz-Schönau w Czechach.

Koniec wypadaniu włosów, koniec łuszczeniu skóry, obfity porost włosów przez użycie
Capilliphoru.
Tenże jest nowym, na podstawie fizyologicznych badań ugruntowanym środkiem tworzenia włosów, wynalezionym przez założyciela i b. Dyrektora Budapeszteńskiego i Wiedeńskiego laboratoryum Pasteur Chamberland, którego pewna skuteczność zadziwiające wyniki daje, a po krótkiem używaniu łupież i wypadanie włosów zupełnie usuwa.
Capilliphor został między innemi przez c. k. nadwornego fryzyera L. Kusmanna wprowadzony do najwyższych i wysokich sfer, oraz z najlepszym skutkiem użyty. Cena jednej flaszki i złr. 50 ct.
Również można dostać Capilliphor Crême (zawierająca składniki powyższego Capilliphoru) dla utrzymania obfitego porostu brody i brwi — w eleganckich puszkach po 2 złr. 1894
Główny skład przedsiębiorstwa Capilliphoru:
Wien, III., Bechardgasse Nr. 24, Hochparterre.

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad Popradem
kolej, poczta, telegraf w miejscu.
Najsilniejsza żelazista. Pora kąpielowa trwa od 20 maja do końca września. Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1765
WODA ŻEGIESTOWSKA
znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.
Lekarz ordynujący Dr. Wł. Chojnacki ast. chor. kobiecych.

Patente wzory i marki ochronne we wszystkich krajach, wyrabia dobrze i tanio, urzędowo autoryzowane Biuro patentów J. FISCHER WIEN, I., Maximilianstrasse Nr. 5. 1567

Patentowane szkło drutowe
najlepszy materyał na świetło górne, posadzki, okna fabryczne, rozmaitej grubości, obszaru do 1·75 □ mtr.
Szczególne zalety: 0 tle można największą pewność pęknięcia przeciw zapadnieniu i przebiciu, usunięcie niemiłych krat drucianych, bezpieczeństwo od ognia do bardzo wysokiego stopnia, uszczelnienie w razie pęknięcia, gdyż wkład druciany silnie trzyma szkło, przepuszcza bardzo światło, nigdy poprzednio nie znany efekt światła. W wielu budynkach państwowych i prywatnych wprowadzony na wielki zakres z najlepszym skutkiem. Liczne świadectwa, prospekta i próbki na żądanie.
Płyty na posadzki z lanego szkła
do chodzenia po światłach górnych, dla rozwidnienia przejazdów, podziemnych przejść pod tunelów przy wozowych kolejowych, w stajach miarach, gładkie lub w rozmaicie wzorzystych powierzchniach, białe, półbiałe (około 30%, taniej niż zwykłe surowe lane szkło) i kolorowe z wkładem drutowym i bez tego.
Szklanne dachówki i szklanne odsadówki
możliwie największe.
Aktien-Gesellschaft f. Glasindustrie vorm. Friedr. Siemens, Neusatl bei Elbogen (Böhmen). 1913
Inne wyroby: Flaszki rozmaitego gatunku, zamki . . . ty belgijskie i niemieckie . . .

Obergrund przy Bodenbach n. Łabą, środkowy punkt czesko-saskiej Szwajcaryi. Klimatyczno-terenowy Zakład kąpielowy.
Pensyonat Kocha, Hotel i Willa Starka.
Prospekty odwrotnie. Adres telegram: „Hotel Stark, Bodenbach“. 1715

Parkiety i posadzki deszczułkowe
oraz wszystkie wyroby stolarskie
jako to: 1994
drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.
poleca
fabryka parowa BRACI WCZELAK we Lwowie.
Poszukuje zakupna większej ilości materyałów; a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych, w różnych grubościach i długościach.

20 letnia gwarancya
Osuszenie wilgotnych murów
c. k. patentowaną masą kauczukową.
Tektura dachowa, płyty izolowane, carbolineum.
C. Haumann's Wdowa i Synowie, Wiedeń, IX./2 Fluchtgasse 11.
Wzory i prospekta gratis i franco. 1852

23 ciągnień rocznie!
Najbliższe ciągnienie już 1. lipca, 1. sierpnia itd.
600.000 fr. w złocie, 50.000 złr.
Polecamy do zakupna następującą wyśmienitą grupę losów:

Ciągnienia tych losów:	
1. lipca	5. stycznia
1. sierpnia	14. stycznia
1. września	1. lutego
2. września	1. lutego
12. września	15. lutego
1. paździer.	1. marca
15. paździer.	1. kwietnia
1. listopada	1. maja
1. grudnia	1. maja
2. stycznia	14. maja
2. stycznia	1. czerwca
	1. czerwca

1 kwit prem. losu austr. kredyt. ziemsk. z r. 1889
1 los turecki 400-frank.
1 los serbski państ. z r. 1888
1 los włoski czerw. krzyża
1 los austr. czerw. krzyża
1 los węg. Bazyliki
1 los węgierski „Jó-Sziv“.

Główne wygrane:			
fr. 100.000	złr. 18.000		
złr. 50.000	lir. 20.000		
fr. 300.000	złr. 25.000		
złr. 50.000	fr. 600.000		
fr. 600.000	fr. 75.000		
lir. 35.000	fr. 300.000		
złr. 50.000	lir. 35.000		
złr. 10.000	złr. 20.000		
złr. 10.000	złr. 35.000		
fr. 30.000	fr. 600.000		
fr. 300.000	złr. 10.000		
	lir. 20.000		

Każdy los musi być wylosowanym. Najmniejsza wygrana tych 7 losów ca. 160 złr. oprócz 4 kuponów, które do udziału w dalszych ciągnieniach uprawniają. Tych 7 losów sprzedajemy:
w **36** miesięcznych ratach po **5 złr.** albo **30** miesięcznych ratach po **6 złr.**
Po złożeniu pierwszej raty, która przesłanej nadesłać nam prosimy, natychmiastowe prawo do wygranych. Dalsza spłata rat czekami pocztowemi wolna od porta. Powyższa grupa losów podaje największą szansę wygrania. Każdemu nadarza się rzadka sposobność nabycia dookoła losów, niszczające stosunkowo małą spłatą miesięczną, a oprócz tego biorą udział we wszystkich ciągnieniach tychże. Każda wygrana, płatna na te losy podczas ich spłaty, jest wyłączną własnością spłacającego. Wszelka korespondencya załatwia się w języku polskim.
Dom bankowy i kantor wymiany
FISCHL & BONDY, Praga, Przikopy Nr. 2 (Spinka).

Ważne dla kupujących dywany!
Najlepsze i najtańsze dywany pokojowe, salonowe, ścienne, kościelne i przed ołtarze, jakoteż olbrzymi wybór firanek koronkowych, portyer, chodników, kołder, kap na stoły i łóżka, koców itd. itd. znaleść można we lwowie przy ul. Sykstuskiej 1. 6. (w pasażu Hausmanna) dawniej „Teppichhaus Metropole“, jakoteż we wiedeńskim Magazynie „Au Louvre“ przy placu Kapitulnym l. 3.
Wielmożnym P. T. Panom Urzędnikom państwowym i prywatnym, Duszpasterzom, Oficerom, jakoteż prywatnym na dobrem stanowisku będącym osobom udziela się także ulg w spłatach.
Ilustrowane cenniki wysyła się na prowincyę gratis i franko.
Prawdziwie
perskie i wschodnie dywany
o 40% do 50% taniej aniżeli dawniej.
Osobiście lub listownie zwracać się należy
Do Filii Wiedeńskiego Magazynu „AU-LOUVRE“
Lwów ulica Sykstuska l. 6.
lub do
Magazynu głównego przy placu Kapitulnym l. 3.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1. maja 1897.
(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg godzina **Pociąg przychodzi do Lwowa:**
osobowy 7·30 z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„ 7·50 z Janowa
„ 7·52 z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„ 8·05 z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„ 8·15 z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„ 8·25 ze Sokala i Rawy ruskiej
„ 9·10 z Krakowa (Warszawy), Wieliczki, z Orłowa przez Tarnów od 15. maja do 15. sierpnia wł.; z (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„ 10·35 z Jaworowa
„ 1·15 z Janowa
pospiesz. 1·30 z Krakowa (Berlina), Chabówki, N. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl, Rawy ruskiej przez Jarosław, Sambora przez Przemyśl
osobowy 1·40 z Stryja (z Hrebenowa tylko od 10. lipca do 31. sierpnia wł.) Kałusza, Chyrowa
pospiesz. 2·10 z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„ 2·15 z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„ 2·30 z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy 5·25 ze Sokala, Bełzca i Jarosławia przez Rawę ruską.
„ 5·35 z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec Podzamcze.
„ 5·45 z Ickan, Suczawy, Stretu, Kozowy
Noc
osobowy 3·04 z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„ 3·30 z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz. 5·1 z Krakowa z Orłowa przez Tarnów od 25. czerw. do 15. październ. wł.; z Orłowa, Chabówki, Jasła przez Rzeszów; z Orłowa, Chabówki, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
„ 6·0 z Podwołoczysk, Podwysokiego, Brodów na dworzec główny
„ 6·55 z Krakowa, z Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl
„ 8·00 z Janowa od 1. maja do 14 czerw. wł., od 1. września do ... dnia wł. codziennie, za od 15. czerwca do 31. ... dni powszednie
„ 8·15 ...
„ ... Przemyśl
osobowy 8·45 z Brzuchowic tylko od ... do ...
„ 9·01 z Janowa od 15. czerwca do ... święta
„ 9·10 z Ickan, Nowosielicy i Kałusza
„ 9·30 z Krakowa przez Jarosław, Chyrowa, Przemyśl
pospiesz. 9·43 z Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec ...
„ 9·50 z Ickan, Husiatyna, Kozowy
osobowy 10·00 z Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna ...
„ 10·30 ze Skolego (tylko od 1. maja do ...)
„ 12·10 z Ławocznego (Pesztu) Stryja, Kałusza ...

Pociąg odchodzi ze Lwowa
pospiesz. 6·00 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów ... głównego
osobowy 6·10 do Ickan, Kozowy, Suczawy
„ 6·15 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów ... Podzamcze
osobowy 6·45 do Ickan, Husiatyna, Suczawy
pospiesz. 8·40 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina ...) Orłowa przez Tarnów
osobowy 8·55 do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Wrocławia ...) zo-Laborcz, (Pesztu), Sanoka, Rymanowa ... Przemyśl i przez Tarnów
„ 9·20 do Skolego, Hrebenowa od 10. lipca ... Chyrowa
„ 9·25 do Sokala, Rawy ruskiej, Bełzca, Jarosławia ...
„ 9·40 do Janowa
„ 10·05 do Podwołoczysk na dworzec główny ... siatyna, Podwysokiego
„ 10·27 do Podwołoczysk i Brodów z dworca ... siatyna, Podwysokiego
„ 10·45 do Ickan (Jass, Gałacza, Bukaresztu)
„ 1·04 do Janowa od 15. czerw. do 31. ...
pospiesz. 1·55 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) ...
„ 2·05 do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) ...
osobowy 2·30 do Brzuchowic tylko od — do — ...
pospiesz. 2·40 do Czerniowiec, Kałusza, Husiatyna, ... Gałacza, Bukaresztu
„ 2·50 do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, ...) rosławia, Jasła, przez Rzeszów, ...
osobowy 3·05 do Skolego tylko od 1. maja do ...
„ 3·15 do Janowa od 1. maja do 14 czerw... wszące codziennie od 15. czerw...
„ 3·27 do Brzuchowic tylko od — do — ...
„ 3·30 do Zimnej wody tylko od 1 ...
„ 4·40 do Jarosławia
Noc
osobowy 4·40 do Krakowa (Wiednia) Chyrowa ... Orłowa przez Tarnów ... cza, Krosna przez Przemyśl ... śla przez Rzeszów
„ 5·20 do Ławocznego (Munkacza, ...)
„ 6·45 do Krakowa (Wiednia) Chyrowa ... borcz (Pesztu) Orłowa przez ... września włącznie
„ 7·05 do Sokala, Rawy ruskiej, ...
„ 7·25 do Tarnopola z dworca głównego
„ 7·30 do Ławocznego, (Munkacza, ...)
„ 7·40 do Tarnopola z dworca Podzamcze
„ 7·48 do Skolego tylko od ...
„ 8·50 do Janowa od 1. maja ...
„ 10·30 do Ickan (Jass, Gałacza, ...) sielic, Suczawy
pospiesz. 10·50 do Krakowa (Wiednia, ...) Sambora, Sanoka, Ry... Chabówki, Orłowa ... Tarnów) Rozwadowa ...
osobowy 11·00 do Podwołoczysk z dworca ... wnego
„ 11·27 ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas średnio-europejski ... nut a minutowe 12 godz. w czasie ... czasu lwowskiego.
Nocne godziny od 6·10 wieczór ... liczb minutowych i objęte są linią tłustą ... lei państwowych przy ul. Trzeciego ... w sprawach kolejowych, sprzedaje się ... formacie kieszonkowym.